

WIADOMOŚCI CODZIENNE

Rok 1 | Łódź, Niedziela, dnia 18 lipca 1926 r.

Numer pojedynczy 25 groszy | № 78

Redakcja otwarta codziennie od godziny 9-ej rano do
godziny 8-ej wieczorem bez przerwy.
Redaktor przyjmuje od godziny 6-ej do 7-ej wieczorem.Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od 11-1 przed południem.
Administracja czynna codziennie od godziny 9-ej rano do
godziny 7-ej wieczorem bez przerwy.Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Zawadzka 7. Tel. 13-44.
I Filja Administracji: Łódź, ulica Piotrkowska Nr. 35.
II Filja Administracji: Łódź, Nowomiejska 15. Telefon 34-97.

Upadek gabinetu Briand—Caillaux.

Pojedynek między prezesem rady ministrów a przewodniczącym izby, skończył się zwycięstwem parlamentu.

Pierwszy artykuł pełnomocnictw Caillaux odrzucony.

PARYŻ, 17. 7. (Tel. wł.). Finansowa komisja Izby odrzuciła 14 głosami przeciw 18 pierwszy artykuł projektu ustawy o pełnomocnictwach finansowych dla rządu. Tekst artykułu brzmiał: „Upelnomocnia się rząd do przeprowadzenia w okresie do dnia 30 listopada 1926 roku, drogą rozporządzeń rady ministrów, wszelkich środków jakie mogłyby doprowadzić do zrealizowania i stabilizacji waluty“.

Dyskusja w parlamencie francuskim w sprawie sy- tuacji finansowej.

PARYŻ, 17. 7. (PAT) Izba deputowanych przystąpiła do obrad nad projektem ustawy w sprawie uzdrowienia finansów.

Sprawozdawca oświadczył, że nie widzi żadnych poważnych różnic między projektem rządowym a projektem komisji.

Herriot, który zajął miejsce na ławie deputowanych, poruszył zasadniczo sprawę, że projekt rządowy nie odpowiada porządkowi konstytucyjnemu. Projekt rządowy nie wydaje się Herriotowi możliwy do przyjęcia i nie może on dopomóc rządowi, to też mówca zapytuje, czy nie byłoby możliwe, porozumienie, celem znalezienia wspólnej formuły. Herriot oświadczył również że nie może zgodzić się na proponowane przez rząd brzmienie.

Dymisja gabinetu Briand — Caillaux.

PARYŻ, 17. 7. Odpowiadając na zarzuty Herriota, prezes rady ministrów Briand wyraził przekonanie, że zaproponowane przez rząd rozwiązanie sprawy uzdrowienia finansów ma na celu tyl-

ko wzmoczenie powagi parlamentu dla tego też, premier zaleca przyjęcia tego właśnie rozwiązania. Projekt rządowy, opracowany został w pełnym poczuciu odpowiedzialności i z troską o dobro powszechne.

Należy to sobie szczerze powiedzieć — mówił dalej Briand — że obecna dyskusja w izbie, to pojedynek między prezesem rady ministrów a przewodniczącym izby w sprawie zasadniczej. Parlament ma swoje metody i zwyczaje, lecz pilnym nakazem doby obecnej jest szybkie działanie.

Po przemówieniu Brianda, Herriot i Chautemps w szerszej dyskusji za brał głos deputowany Marin, który oświadczył, że projekt rządowy jest stanowczo za rozciągly. Mówca ten nie będzie głosował za projektem rządowym, gdyż cały kraj niema zaufania do ministra finansów.

Po przemówieniu komunisty Jea na i ministra Caillaux, przewodniczący poddał pod głosowanie wniosek o przejście do dyskusji nad artykułami

projektu, przytem rząd postawił kwestię zaufania.

Wniosek ten został odrzucony 288 przeciwko 243 głosami. Socjaliści i komuniści głosowali przeciwko wnioskowi.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania, członkowie rządu udali się do pałacu Elizejskiego, celem wręczenia prez. Doumergowi prośby o dymisję.

PARYŻ, 17. 7. Prezydent Doumerg przyjął dymisję gabinetu i jeszcze dziś wieczorem rozpocznie rozmowy z poszczególnymi politykami.

Mają być przyjęci: D'Selves i Herriot.

PARYŻ, 17. 7. Opuszczając pałac Elizejski Briand oświadczył dziennikarzom, że przybył do prezydenta republiki, aby mu złożyć prośbę o dymisję gabinetu. Następnie Briand dodał, że ceniąc swą wolność, czuje się obecnie bardzo szczęśliwy, niema bowiem zamiaru żyć stale w śródoisku wrogim sobie. Mam nadzieję — zakończył premier — że nie będę już tworzył nowego gabinetu.

Obrady Żydowskich Inwalidów.

Gdańsk. Odył się tu drugi i ostatni dzień Wszechświatowego Kongresu Organizacji Żydowskich Inwalidów Wojennych pod przewodnictwem posła na sejm polski p. Hellera. Na kongresie obecny był przedstawiciel Rzplitej p. Roman i inni. Obrady odbywały się częściowo w języku polskim i żydowskim a to na skutek katorycznego żądania przedstawicieli polskich, którzy zaprotestowali przeciw prowadzeniu obrad w języku niemieckim. Organizacja żydowskich inwalidów wojennych skupia 600.000 inwalidów żydowskich z całego świata. Kongres zakończył obrady wezwaniem pod adresem rządu polskiego o przyjęcie z pomocą materialną i moralną tym inwalidom, którzy znajdują się poza granicami Rzplitej.

Omali nie katastrofa na dworcu Głównym w Warszawie.

Wezoraż zrana o godz. 8 min. 35 pociąg karjer krakowski, wjeżdżając na trzeci tor na stację Warszawa Główna ze zbytnią szybkością, wjechał na nasyp sześciu metrów długości, a następnie, po wyłamania zapory kolejowej, uszkodził bufory parowozu, wskutek czego nastąpiło wykołajenie 2 kół wagiarki przy parowozie.

Kupiectwo żydowskie u ministra skarbu.

Przed obniżeniem podatku obrotowego.

Warsz. spr. parl. „Wiad. Codz.“ (Gr.) telef.:

W dniu wczorajszym delegacja centralnego stowarzyszenia kupców udała się do ministerstwa skarbu, celem otrzymania odpowiedzi na złożony przed pewnym czasem memoriał.

W skład delegacji wchodził poseł

Wiślicki, sen. Trusker i inż. Zajdeman.

Delegację przyjął wiceminister skarbu, Czechowicz, z którym delegacja odbyła dłuższą naradę.

Z rozmowy z nim wynikało, że ministerstwo zgodzi się na:

a) rozłożenie na

6 rat miesięcznych zaliczek na podatek obrotowy

na rok 1926.

b) potwierdzenie drogą okólnika, że zaległości nieuiszczalne mają być umorzone

przyczem za podstawę służyć będą wykazy zrzeszeń kupieckich.

c) rewidowanie słusznych pretensji

tej kategorii płatników, którzy nie posiadają swych przedstawicieli w komisjach szacunkowych.

Uwzględnione będą również

przepisy, łagodzące za

ostre dotąd ustawy egzekucyjne.

Aktualnym wreszcie staje się projekt

obniżenia podatku obrotowego do 1 proc.

dla wszystkich gałęzi przemysłu i handlu hurtowego oraz zryczałtowanie tego podatku dla mniejszych przedsiębiorstw (7 i 8 kategorii przemysłowej i 3 i 4 kat. handlowej).

W tej sprawie odbędą się specjalne konferencje.

ODRZUCENIE WNIOSKU O WALORYZACJI CEŁ.

Warsz. sprawozd. parlam. „Wiad. Codz.“ (Gr.) telef.:

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komitetu celnego w którym udział początkowo wziął minister Kwiatkowski.

Na porządku dziennym rozważana była sprawa waloryzacji cel.

Przedstawiciele przemysłu metalowego wypowiedzieli za podniesieniem stawek celnych

o całe 100 proc.

a to w ten sposób, żeby można podnieść je o 70 proc., a po pewnym czasie o 30 proc.

Przedstawiciele przemysłu włókiennego byli również za waloryzacją cel, jedynie przemysł konfekcyjny robił pewne zastrzeżenia.

Po przemówieniu posła Wiślickiego, który zobrażował obecną sytuację, przystąpiono do głosowania i 17 głosami przeciwko 9 odrzucono wniosek o waloryzację cel.

Nowe rokowania między Francją a Rosją.

PARYŻ, 17-go lipca (tel. wł.) Ambasador sowiecki w Paryżu (Rakowski) zwrócił się wczoraj do Briand'a z

propozycją wszczęcia nowych rokowań rosyjsko-francuskich w sprawie długów.

Grabarze parlamentaryzmu biedzą się nad projektami zmian Konstytucji.

(Specjalna służba parlamentarna „Wiadomości Codziennych“).

Wrażenia.

Rozprawa ogólna nad art. 1 projektu zmian Konstytucji trwa dalej.

Przemawiają kolejno rozmaici przedstawiciele drobnych, dużych i żądnych partij.

Każdy z tupetem odkrywcy praw dotąd niesłyszanych!

Sala pusta.

P. Marszałek zapowiedział już, że głosowania nie będzie i pozwoli na wyjazd tym, którzy się spieszą na żniwa, albo w innym celu.

Wprowadza to pierwiastek słodyczy i wyrozumiałości.

Garść naiwniejszych przyjaciół, zwabionych widocznie jakimś niebylewałymi obietnicami, dotrzymuje placu mówcy w roli statystów słuchaczy.

Na galerji dla publiczności kilka namiętnie rozczarowanych i zmęczonych osób.

Ponad tem wszystkiem piętrzą się atmosfery upalnej temperatury. Z za okien sal rozkosznie senna zieleń kasztanów i lip przylga się spocynym mówcom i słuchaczom.

W dalszej rozprawie nad zmianą Konstytucji poseł Prylucki oświadczył, iż głosować będzie przeciw zmianom.

Posel ks. Ilkow (ukr. chłoborob) ubolewa, że rząd obecny nie okazał zrozumienia dla kwestji ukraińskiej.

Posel Gawlikowski (Piast) wyraża przekonanie, iż wprowadzenie okręgów jednomandatowych wpłynie dodatnio na skład sejmu i odpowiedzialność posłów. Podobny skutek pociągnie za sobą ograniczenie praw sejmu do paru miesięcy w roku. Oczywiście poza sesją nie mogą być stosowane obecne przepisy o nietykalności.

Przemówienie ministra Makowskiego.

Minister sprawiedliwości Makowski w odpowiedzi na podniesione zarzuty, że rząd nie rozwinął dotychczas programu i nie kieruje rozprawą w sejmie, ani nie wskazuje co sejm ma uchwalć, oświadczył, iż o całości dotychczasowych prac i zamiarów będzie mówić w poniedziałek prezes rady ministrów. Minister ograniczył się do sprawy zmiany Konstytucji. Rząd złożył projekt, bo uważa go za konieczność życia. Zawarty on jest w takich ramach, bo poza koniecznościami nie mogą być rozważane inne zmiany. Być może wiele byłoby jeszcze pożądaných zmian, ale właściwym dla nich terenem będzie sejm następny, wybierany pod hasłem rewizji Konstytucji.

Konstytucja nasza — oświadcza dalej minister — jest pierwszą po 100 latach próbą samodzielnej twórczości państwowej i nie mogła być doskonałą. Ponadto supremacja interesu społecznego i gospodarczego nad politycznym, daje się powszechnie odczuwać a współczesna demokracja przekształci się z politycznej na społeczną. Okres gwarancji praw jednostki minął i obecna organizacja społeczna jest źródłem, z którego wypływają prawa jednostki. Trzeba więc tę organizację stworzyć.

Interesy gospodarcze muszą znaleźć możliwość wypowiedzenia się bezpośrednio a nie za pośrednictwem przedstawicielstwa politycznego. Tu wysuwa się zagadnienie koordynacji pracy. Przedstawicielstwo polityczne musi wytknąć zadania życia politycznego, tworzyć rząd, dać dyrektywy, a przedstawicielstwo gospodarcze musi mieć też zapewniony wpływ na bieg życia, a to wszystko musi być skoordynowane działalnością administracyjną, należyte wyposażoną we władzę.

Co do pełnomocnictw, to chodzi tu o możliwość zaspakajania potrzeb życia, którego tempo jest tak niezmiernie szybkie, że niepozostawienie władzy obradującej, t. j. sejmowi, możliwości

szybkiego omawiania spraw, byłoby niestosowaniem się do współczesnego tempa.

Rząd wniósł swój projekt, aby otworzyć drzwi i wyzwać wszystko, co jest niepotrzebne, jako pozostałość po zaborcach i, aby organizacje społeczne przystosować do nowego republikańskiego i demokratycznego ustroju.

Pos. Sanojca (Str. Chłopskie) przestrzega przed wyposażeniem władzy wykonawczej w szerokie uprawnienia, gdyż może ona ostrze swe skierować przeciwko tym, którzy pragną silnej władzy. Klub mówcy uzależnia swój stosunek do pełnomocnictw od zapowiedzianego na poniedziałek exposé p. premiera.

Pos. Sochacki (Komunista) występuje przeciwko usławie, nazywając ją reakcją. Na tem obrady przerwano do godz. 3 p. n.

Po przerwie w dalszym ciągu dyskusji ks. O. O. (Chłop. str. radykal.) oświadczył, że jest przeciwny wszelkim zmianom Konstytucji, m. in. i praw Prezydenta do rozwiązywania sejmu. Ks. Okon jest jedynym za skróceniem trwania kadencji ciał ustawodawczych do lat trzech. Dowodzi on dalej, że twierdzenia o wszechwładności a nas sejm są bezpodstawne, gdyż sejm był dotychczas poniewieranym kopciuszkiem, więc zarzucanie mu wszechwładztwa zakrawa na kpinę.

Omówiwszy proponowane zmiany, mówca oświadcza: Byliśmy gotowi dać rządowi pełnomocnictwa w ścisłym związku z rozwiązaniem Sejmu

i pod jednym jeszcze warunkiem: Musimy wiedzieć,

na co rządowi dajemy prawa i jak będą one wykonywane. Musimy domagać się jasnej odpowiedzi, czy rząd obecny w całości stoi przy dotychczasowej pokojowej polityce zagranicznej.

Nie będąc bezwzględny zwolennik em demokracji parlamentarnej, mówca jest zdania, że tylko tą drogą parlamentarna dojść można do zmiany ustroju społecznego i gospodarczego.

Na tem obrady przerwano do godz. 4 po poł.

Po przerwie w dalszej dyskusji nad zmianami Konstytucji pierwszy zabral głos imieniem Zjednoczenia Niemieckiego

pos. Kronig.

Mówca ten szczegółowo omówił zarówno projekt zmian Konstytucji, proponowanych przez Komisję, jak i projekt przedłożony przez rząd, przeze mnie kategorię wypowiedział się

przeciwko tym zmianom, proponowanym przez Komisję, które, jego zdaniem,

godzą w równoprawienie obywatelskie. Do tych zmian zalicza skrócenie postanowienia, że wybory do sejmu i senatu odbywają się w głosowaniu stosun-

kowem, podniesienie cenzusa wieku przy głosowaniu do obu Izb, zmianę artykułu, dotyczącego nietykalności poselskiej w dachu ograniczenia tej nietykalności, wreszcie, skrócenie postanowienia, że okręgi wyborcze do senatu pokrywają się z województwami. W dalszym ciągu wypowiada wątpliwość co do artykułu, mającego na celu zapewnienie terminowego budżetu, mówiąc, że tego rodzaju postanowienie można by włączyć do regulaminu obrad sejmu oraz co do praw dekretoowania, ze względu na brak ograniczeń tego prawa, w szczególności co do zmian w ordynacji wyborczej i w ustawodawstwie socjalnym. Mówca oświadcza się za upoważnieniem Prezydenta do rozwiązywania sejmu.

Przemówienie posła Schreibera.

Następny mówca pos. Schreiber (Kolo Żyd) zajmuje co do większości zmian, proponowanych przez Komisję naogół stanowisko analogiczne do stanowiska zajętego przez posła Kroniga.

W szczególności wypowiada się przeciwko tym wszystkim zmianom, przeciwko którym wypowiedział się pos. Kronig. W końcu wypowiada się również przeciwko prawu dekretoowania.

Posel Taraszkiewicz (biał. hromada) twierdzi, że rząd obecny jest jakby narzędziem kapitału angielsko-amerykańskiego.

Z tego względu klub jego nie widzi możliwości porozumienia się z obecnym rządem i wypowiada się

przeciwko wszelkim poprawkom, wniesionym do Konstytucji.

Jako ostatni w dyskusji ogólnej przemawiał posel Chomiński (klub pracy). Mówca wskazuje, że zasadniczą rzeczą w sprawie zmian Konstytucji jest

sprawa rozwiązalności sejmu

przez Prezydenta oraz dekretowanie w czasie między kadencjami i na mocy specjalnych ustaw. Posel Chomiński omawiając tę kwestję zauważa, że uchwalenie powyższych zmian Konstytucji nie czyni ujemy władzy sejmowej, a znakomicie usprawnia maszynę państwową.

W dyskusji szczegółowej nad art. 2-gim projektu, zmieniającym art. 11 ty w kierunku stosunkowania przy wyborach do sejmu przemawiał 1-szy posel Pruszyński (Z. N.).

W dyskusji nad art. 5-tym projektu, ograniczającym nietykalność poselską, 1-szy przemawiał posel Pruszyński, stojąc na stanowisku, że wszystkie względy przemawiają za tem, aby nietykalność poselska ograniczyć i umożliwić stawianie posłów przed sądem, zwłaszcza w wypadkach obrazy

cudzej czci, kiedy poszkodowany w obecnym stanie rzeczy nie może użyć skąd zadośćuczynienia.

Omiennie stanowisko w kwestji proponowanych poprawek do art. 21 Konstytucji zajęli posłowie:

Wrona (str. chłop.) poseł Balln (Niez. partja chłop.) i poseł Pristupa (komunista)

dowodząc, że proponowane zmiany w praktyce mogą uczynić iluzoryczną zasadę nietykalności poselskiej.

Dłuższe przemówienie wygłosił

poseł Dębski,

który w imieniu Piasta zastrzegł się przeciw opinii, jakoby jego stronnictwo głosując za zmianami Konstytucji chciało osłabić ustrój parlamentarny w Polsce. Piast ma na celu naprawę ustroju.

Rząd musi mieć możność postawienia wniosku o

rozwiązaniu parlamentu i

odwołania się do opinii kraju.

Nie jest to wcale

obniżeniem znaczenia sejmu.

Następnie działalność sejmu musi mieć wyznaczone pewne terminy, równie nie jest obniżeniem powagi parlamentu usunięcie tej wady w naszym ustroju, że po ukończeniu kadencji sejmu, nie ma możliwości załatwiania ważnych spraw, wymagających osobnych ustaw.

Przemówienie posła Grynbauma.

Posel Grynbaum przy artykule 7 normującym kwestję uchwalania budżetu, wypowiada pogląd, że projektowane zmiany sprowadzają do zera zasadnicze prawo parlamentu do uchwalania budżetu. Z tego też względu wnosi o

skreślenie

postanowienia, głoszącego, że budżet uzyskuje moc ustawy w brzmieniu rządowym,

jak również, że w razie nieuchwalenia przez sejm budżetu, czy poboru rekruta, rząd ma prawo wykonywania budżetu względnie dokończenia poboru rekruta według ustaw, obowiązujących w roku ubiegłym.

Posel Poniatowski (Wyzwolenie) przy tym samym artykule zaproponował przeciwko rozszerzeniu praw senatu, który mógłby rozpatrywać budżet nie uchwalony przez sejm. Proponuje on skreślenie tego postanowienia.

Przy artykule 8 tym traktującym o prawie Prezydenta do rozwiązywania ciał ustawodawczych, i normującym czas trwania okresu wyborczego, przemawiał posel Pruszyński, domagając się skrócenia okresu wyborczego z 90-ciu na 60 dni.

Przeciwko całemu artykułowi wypowiedział się posel Pristupa,

Następnie przemawiał posel Bagliński (Wyzwolenie) wnosząc poprawkę o skreślenie ograniczenia Prezydenta w sprawie rozwiązywania ciał ustawodawczych

do jednego tylko razu oraz o odjęcie senatowi prawa rozwiązywania własną uchwałą zarówno siebie, jak i sejmu.

Przy dalszych artykułach projektu przemawiali posłowie

Grynbaum

i Pruszyński, poczem dyskusję ukończono.

Następne posiedzenie sejmu w poniedziałek o 10 rano. Na porządku dziennym dyskusja nad drugą częścią wniosku projektu o ustawie o pełnomocnictwach i nad zmianami Konstytucji. Głosowanie przewidziane jest około południa.

Przeniesienie siedziby Ligi Narodów.

WIEDŃ, 17.7 (tel. wł.). W tutejszych kołach dyplomatycznych roztrząsają żywo plan przeniesienia siedziby Ligi Narodów z Genewy do Wiednia.

Plan ten znajduje gorących zwolenników zarówno ze względów finansowych, jak i politycznych. Obfitując w gmachy i pałace, obecnie bezużyteczne, mógłby Wiedeń z łatwością dać pomieszczenie Lidze, co uczyniłoby niepotrzebne wybudowanie gmachu dla Ligi w Genewie.

Wiedeń jest dalej o wiele tańszy, niż Genewa, co nie jest bez znaczenia dla delegatów. Geograficzne położenie wreszcie jest również bardzo korzystne.

Ważniejsze atoli są momenty po-

lityczne. Przeniesienie siedziby Ligi z Genewy do Wiednia oznaczałoby ostatecznie zneutralizowanie Austrii, a więc uniemożliwienie realizacji idei Anshlusu, zyskującej obecnie znowu na aktualności.

Rząd austriacki, aczkolwiek zachowuje się w tej sprawie z rezerwą, powitałby z zadowoleniem urzeczywistnienie tego planu już chociażby z tego powodu, że pociągnęłoby to za sobą ożywienie stolicy austriackiej i przysporzenie jej nowych źródeł dochodu.

Sądząc z prywatnych wynurzeń tutejszych dyplomatów i to zarówno małej, jak i wielkiej ententy, ma koncepcja wyboru Wiednia na siedzibę Ligi Narodów realne podstawy.

„Wściekli ryzykanci“.

Od dwóch dni toczy się w Warszawie przy ul. Wiejskiej wobec pustych foteli poselskich i ministerjalnych dyskusja nad elaboratem, który z retorty komisji konstytucyjnej wyszedł w postaci projektu, zwanego popularnie „lex Chaciński“ (prawo Chacińskiego), jako że ojcem duchowym tego wniosku jest lider chadecji p. poseł Chaciński.

Sam fakt, iż, wnioskowi temu patronuje przewodca stronnictwa prawicowego, a cała reakcja i wsteczność polskie otacza projekt ten czułą, aczkolwiek dyskretną, tu i owdzie ze względów taktycznych maskowaną czułością, świadczy o tendencjach i intencjach ożywiających autorów projektu „zmian“ Konstytucji: zmian, które wprowadzone w życie oznaczałyby pogrzebanie samej idei konstytucjonalizmu.

Nie jest bowiem konstytucją postanowienie, iż władza wykonawcza, ma prawo wydawania dekretów z mocą ustaw, dekretów, się gających do podstaw życia państwowego, a obejmujących najważniejsze dziedziny ustroju kraju.

Jest bowiem faktem niezmiernie charakterystycznym, że podczas, gdy w komisji konstytucyjnej nie znaleziono większości dla wniosku o włączenie do pełnomocnictw, dla rządu artykuła o zmianie ordynacji wyborczej, zgodziła się chętnie większość prawicowo-centrowa na nadanie takiego prawa Prezydentowi Państwa z tytułu ogólnego prawa wydawania dekretów. Jest to wprost niespotykany fakt w dziejach parlamentaryzmu, aby wybrańcy ludu, strażnicy jego swobód godzili się (a nawet sami podejmowali w tym kierunku inicjatywę) na ograniczenie, a nawet sprowadzenie do minimum roli parlamentu.

Ale obecna większość sejmowa jest „dalekowzroczna“! To szybkie rozgrzeszenie i wybaczenie jakie faktycznie uzyskała reakcja natychmiast po dokonanej „rewolucji moralnej“ upewniło ją, że niedaleki jest dzień, kiedy będzie się ona mogła zupełnie „odegrać“.

Tem się też tłumaczy to, iż nie udzielając obecnemu rządowi zbyt daleko idących pełnomocnictw, pragną stronnictwa obecnej większości wyposażać niemi czynnik względnie stoły, jakim jest Prezydent Państwa.

W tem właśnie tkwi istotna różnica między poglądami obecnych sfer rządowych a stanowiskiem większości sejmowej, której nie za leży na doraźnych, na pewien tylko okres czasu przeprowadzonych zmianach, lecz idzie jej przede wszystkim o stworzenie sobie do godnych warunków dla przyszłych rządów prawicy, w których nadzieje wierzy ona niezłomnie.

A trudno nie przyznać, że te kalkulacje polityczne prawicy są w znacznej mierze usprawiedliwione.

Jest bowiem prawdopodobne, iż wszelki rząd, składający się na wet z ludzi o najlepszych chęciach i o dużych zdolnościach natknie się w swej pracy na wielkie trud-

ności, wynikające z ciężkiej sytuacji w jakiej się Polska obecnie znajduje. Sterowanie w takich warunkach skołataną nawa państwową jest rzeczą nader niewdzięczną. Doprowadzi to prawdopodobnie, do utraty wszelkiej popularności wśród ludności, jaką rząd obecny jeszcze się cieszy.

Byłoby wobec tego rzeczą na der praktyczną i celową przeprowadzenie jaknajszybciej nowych wyborów parlamentarnych. A wówczas, sądząc z nastrojów, panują-

cych w kraju, uzyskałby rząd szersze demokratyczne, posiadający wyraźny program sanacyjny, poparcie nie tylko szerokiego ogółu obywateli ale i większości parlamentu.

Ale rząd prof. Bartla obrał sobie widocznie inną drogę, dla la dzi logicznie myślących wprost nie zrozumiałą, wiodącą pośrednio do rządów skonsolidowanej reakcji.

Pierwszym krokiem na tej drodze jest utrzymanie przy życiu obecnego sejmu.

Rząd p. Bartla sprawia wrażenie gracza który w swym zapamiętaniu zaryzykował wszystkim.

Czy jednak wolno być, że użyjemy słów marszałka Piłsudskiego, „wściekłym ryzykantem“ tam gdzie chodzi o przyszłość Państwa i o jego byt?

Narazie podstawą dyskusji na plenum sejmu jest „lex Chaciński“ A rząd... mileczy.

E. NEUGOLDBERG.

DWA OBOZY.

Zagadkowe usunięcie czeskiego szefa sztabu generalnego z jego stanowiska.

Rząd Czechosłowacji usunął w drodze dyscyplinarnej szefa sztabu generalnego Gajdę.

Jest to sensacja, nad której wytłumaczeniem snuje się różnorodne przypuszczenia nie tylko w samej Czechosłowacji, lecz także poza jej granicami. Generał Gajda jest osobistością w kraju swym bardzo popularną. Dowodził on swego czasu oddziałami czeskiemi na Syberji, które walczyły w armji Koczaka przeciw Sowieciom. W kraju cieszył się opinią nadzwyczaj zdolnego oficera i niezmiernie energicznego organizatora.

Powody jego usunięcia są — jak nadmieniono — dotychczas szerszemu ogółowi nieznanne. Istnieje w tym względzie kilka różnych wersji.

Wedle jednej z tych wersji miał

gen. Gajda stać w zbyt bliskich stosunkach z faszystami czeskiemi, którzy, od dłuższego już czasu dość wyraźnie dają do zrozumienia, że widzą w szefie sztabu generalnego swego stronnika.

Wedle innej wersji, nie faszyzm generała Gajdę był przyczyną jego usunięcia, lecz przeciwnie bolszewizm. Wedle wersji tej miało wyjść na jaw, iż gen. Gajda dostarczył Sowieciom bardzo ważnych wiadomości wojskowych. A stać się to miało jeszcze w roku 1920, kiedy gen. Gajda przebywał w francuskiej akademii wojskowej w St. Cyr i kiedy wojska bolszewickie zbliżyły się do Warszawy. Ponieważ akcja wojsk polskich była podówczas prowadzona w ścisłej łączności ze sztabem generalnym francuskim, to wiadomości dostarczane przez wysokiego oficera, przebywającego w tym

czasie we Francji i mającego ścisłe stosunki z francuskimi kołami wojskowymi, — mogły mieć wielką wagę dla stron walczących.

Dziwną jednak jest rzeczą, że we Francji i w Czechach dopiero teraz tę sprawę sobie przypominano. Twierdzenie zaś, że się o tem teraz dopiero dowiedziano, jest „wysoce nieprawdopodobnem“.

W kołach dobrze o sprawach politycznych poinformowanych domyślają się, że usunięcie gen. Gajdy w gruncie rzeczy jest jednym z objawów zażartej walki, toczącej się jawnie a nadewszystko zakulisowo między dwoma wrogimi obozami politycznymi w Czechach.

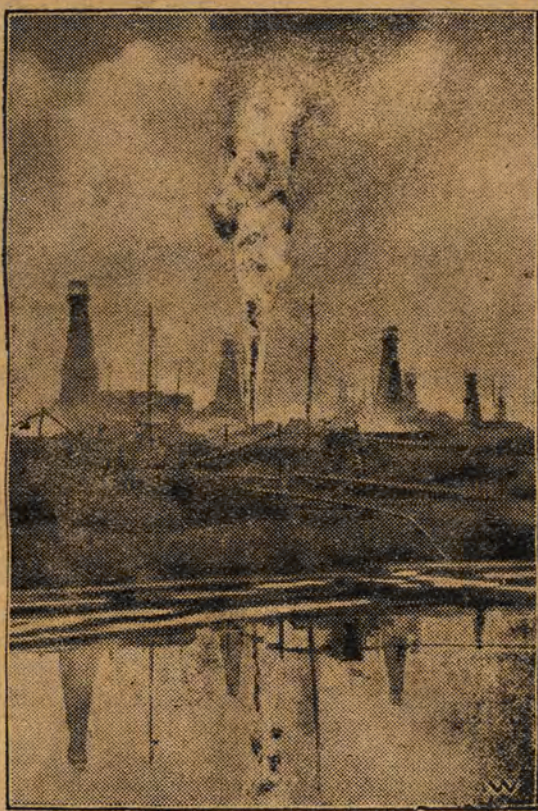
Mówiąc o tych dwóch obozach politycznych, na myśl przychodzi analogja do stosunków panujących w Polsce. Tak jak w Polsce usobeniem cudu zmartwychwstania państwa jest Piłsudski, tak w Czechosłowacji symbolem odzyskanej niepodległości jest Masaryk. Dwie te osobistości nie mają wprawdzie żadnych wspólnych rysów charakteru, a koleje ich życia są zupełnie różne, lecz każda z nich jest w swoim rodzaju niepospolitej miary. Każda z nich na swój sposób działa na wyobraźnię swego narodu, każda z nich uważana jest przez opinię szerokich mas za męża opatrznościowego swego kraju. Pod względem orientacji politycznej i poglądów społecznych należą obaj ci wielcy mężowie do kierunku zwanego pospolicie lewicowym, a obozy, które się około nich grupują, są tedy obozami lewicy.

Przeciw kierunkowi reprezentowanemu przez Masaryka i Benesza, stoi obóz prawicowy, grupujący się około wodza endecji czeskiej, polityka znana jeszcze z czasów austriackich, — Kramarza. A więc podobnie jak w Polsce, gdzie przeciwnikami lewicy są ugrupowania, których trzonem jest nasza endecja.

W obu tych krajach po ich oswobodzeniu stanęli na czele rządów mężowie kierunku lewicowego. Lecz podczas gdy w Polsce już bardzo wcześnie udało się endecji usunąć Piłsudskiego od władzy, czeskiej endecji dotychczas się to nie udało. Walka zaś o to w Czechach nie ustaje!

Na tle tej walki tłumaczy się usunięcie generała Gajdy ze stanowiska szefa sztabu generalnego. Obóz Masaryka i Benesza miał niewątpliwie powody do obawy, że generał Gajda użyje swego stanowiska i swej władzy do sprowadzenia upragnionej przez prawicę zmiany reżimu drogą akcji zbrojnej. Że tak jest w istocie, dowodzi fakt, iż prasa Kramarza staje gorąco w obronie gen. Gajdy i stara się wszelkimi sposobami przedstawić go jako rycerza bez skazy.

Jeżeli gen. Gajda naprawdę stał się zamiast szefem sztabu armji czeskiej — szefem sztabu prawicy, to sztab obozu Masaryka i Benesza okazał się zdolniejszym i bardziej przewidyującym...
Dr. N. E.



Od dwóch tygodni pali się szyb naftowy wielkiego przedsiębiorstwa Steana Romanz w Campino. Zdjęcie przedstawia szyb podczas wytrysku ropy.

Marsz. Piłsudski nie boi się duchów

Londyński „Times“, donosząc o oddaniu Belwederu przez Prezydenta Rzplitej do dyspozycji marszałka Piłsudskiego, zwraca uwagę, że pałac ten jako siedziba najwyższych dostojników państwowych nie cieszy się naogół dobrą opinią. „W r. 1831 — przypomina dziennik londyński — musiał zeń uciekać wielki książę Konstanty. Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, jaki tam osiadł zamordowano, — drugi mu-

siał się stamtąd wycofać i rzec się dostojństwa. Tylko marszałek Piłsudski zdaje się być jedynym mieszkańcem Belwederu, któremu pałac ten nie przynosi nieszczęścia“.

Uwagę swoją kończy dziennik londyński powtórzeniem słów przepisywanych marszałkowi, że nie boi się ani duchów ani przesądów i że zamieszka w Belwederze.

Do ogółu sjonistów w Polsce.

Od rady Naczelnej Organizacji Sjonistycznej w Polsce otrzymujemy następującą odezwę z prośbą o zamieszczenie.

W chwili, która może okazać się decydującą dla rozwoju naszego ruchu, dla siły naszej organizacji, zwracamy się do Was, towarzysze, ze wszystkich dzielnic Polski. Apelujemy do Waszego zdrowego rozsądku, miłości dla sjonizmu i poczucia odpowiedzialności.

Po wielu mozolnych wysiłkach udało się nareszcie stworzyć Radę Naczelną, która miała zjednoczyć organizacje sjonistyczne poszczególnych dzielnic chociażby w jednej dziedzinie, w politycznej, w której łączą nas jednolita organizacja państwowa, sejm w którym tworzymy, jednolite przedstawicielstwo Narodu Żydowskiego.

W innych dziedzinach czysto sjonistycznej pracy nie udało się nam stworzyć nawet takiej Rady Naczelnej. Każdy komitet centralny strzegł zazdrośnie swej samodzielności bądź to w dziedzinie „Keren H Jesod”, bądź też w dziedzinie „Keren Kajemet”, lub innych dziedzinach pracy sjonistycznej.

Wszystkie usiłowania Rady Naczelnej do stworzenia jednolitego frontu także w tych sprawach nie dały pożądanych wyników, rozniżył się o żelazny mur dzielnicowego patriotyzmu.

W dziedzinie politycznej Rada Naczelna działa, nie bacząc na powężnarcia wewnętrzne. Dopiero po 2 zjazdach, gdy się Rada Naczelna nareszcie ukonstytuowała nastąpił w niej rozłam: — krakowski i lwowski c. k. wystąpili z niej.

Nie chcieliśmy natychmiast oficjalnie i publicznie zareagować na te wydarzenia, milczeliśmy, jakkolwiek kierownicy tych c. k. nie żalowali słów, by udowodnić naszą winę. Czekaliśmy na Radę Partijną we Lwowie, spodziewając się, że ta przywoła do porządku przedstawicieli swej organizacji w Radzie Naczelnej, którzy działali samowolnie i przywrócić porządek prawny w myśl uchwał konferencji stronnictwa we Lwowie. Niestety, nadzieje nasze się nie ziściły. Rada Partijna we Lwowie poparła stanowisko rozłamu. Dłużej czekać już nie możemy. Zmuszeni jesteśmy do zwrócenia się do opinii szerokiego ogółu sjonistycznego.

Nasze milczenie w chwili obecnej byłoby zbrodnią wobec sjonizmu, wobec ruchu sjonistycznego. Chodzi o to, czy mamy mieć jedną organizację, czy też trzy, czy mamy pozostać rozdarcymi według dzielnic Polski z powodu lokalnych osobistych ambicji, rozproszkowanie i osłabienie. Tylko silna, scentralizowana organizacja, kierowana przez jedno ciało o należytej autorytecie, może zapewnić organizacji sjonistycznej wpływy, poszanowanie i powagę.

Tylko o to chodzi. Wszystko zaś to, co rozpowszechniają mniej, lub więcej, ukryci przeciwnicy jednolitego frontu, ma na celu: wykoślawienie prawdy i wzmocnienie partykularyzmu dzielnicowego. Rada Naczelna postanowiła wpływać na wybory do sejmu celem zdobycia jednolitego przedstawicielstwa w parlamencie część towarzyszy ze Lwowa złamała front jednolity, i ten krok rozłamowców został zaprobowany przez radę partijną we Lwowie. Rozłam ten nie został zgola wywołany różnicami programowymi. Przedstawiciele egzekutywy lwowskiej w Kole powtarzają teraz argumenty obecnego kierownictwa Rady Naczelnej, usiłując nawet je prześcignąć w radykalizmie, w opozycji względem rządu, w działaniu wspólnym z innymi mniejszościami narodowymi.

Wszystkie ich oskarżenia są nieuzasadnione, gdyż przyjęto wniosek senatora Rotenstreicha, według którego granice i formy wpływania Rady Naczelnej na wybory w Galicji Wschodniej miały być określone na późniejszym posiedzeniu Rady Naczelnej.

Te uchwały Rady Naczelnej, poddyktowane zasadą jednolitości, zostały użyte, jako tarcza dla rozbiicia jednolitej organizacji. Gdy nie chciano iść z opinią jednego c. k., jednolitej, ten wystąpił, powodując

łam w organizacji, zależność jednolitości organizacji od weta reprezentantów poszczególnych dzielnic wydaje się być ideałem zjednoczonej organizacji sjonistycznej dla większości tow. Galicyjskich.

W Kole jednak uprawiana jest odmienna taktyka. Tam się nie burza, aczkolwiek zaszły w jego kierownictwie te same zmiany, gdyż to jest ogólna żydowska organizacja, a nie ogólna sjonistyczna. Czy z tego względu jednolitość „Kola” winna być droższa dla sjonistów niż jednolitość organizacji sjonistycznej?

Jako przyczynę rozłamu podano też wybór posła Grynbauma na przewodniczącego. Właściwie wybór ten

zadecydował o rozłamie, po dokonaniu bowiem tego wyboru natychmiast wystąpił obydwaj c. k. galicyjskie.

Czy konieczny jest jeszcze nowy dowód, że kierowano się osobistymi względami, antypatjami, a nie dobrem sprawy ogólnej?

A elujemy do Was, towarzysze, ostrzegamy. Nie kroczcie drogą partykularyzmu dzielnicowego, która nas osłabia i rozbija!

Pomóżcie wzmocnić organizację oraz stworzyć potężny front jednolity!

Rada Naczelna

Organizacji Sjonistycznych w Polsce.

w lipcu 1926 r.

SENSACYJNA HISTORIA SZPIEGOWSKA.

Ucieczka francuskiego kapitana do Niemiec.

Paryski „Jurnal” komunikuje o tajemniczej ofercie szpiegowskiej, której bohaterem jest kapitan francuski nazwiskiem David. Uciekł on w swoim czasie do Niemiec i za oszustwo, tudzież za inne przestępstwa, został skazany we Francji zaocznie na trzy lata więzienia.

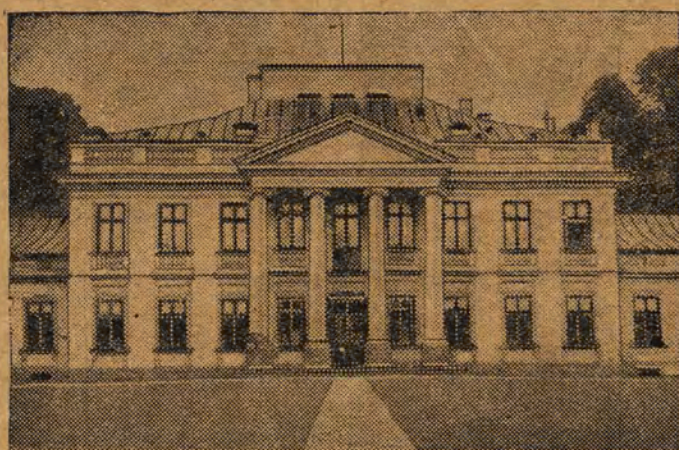
Ponieważ David zachorował, prze to amieszczone go w szpitalu w Düsseldorfie. Sąd francuski zażądał wydania Davida, który jednak zabezpieczył się przed wydaniem swoją funkcją szpiegowską, zdobywając przez to ochronę władz niemieckich. Władze te amieszczyły przy nim pielęgniarkę, za pośrednictwem której zaproponowały mu

wydanie francuskich tajemnic wojskowych. David propozycję tę przyjął.

Po tym układzie, pewna paryska kokota wywiozła z Paryża do Düsseldorfa ważne francuskie dokumenty wojskowe. Kokota ta, znajdującą się w bliskich stosunkach z Davidem 20 razy odbyła podróż z Paryża do Düsseldorfa i z powrotem.

W czasie ostatniej podróży została aresztowana, a znalezione przy niej dokumenty stwierdziły winę Davida. Podobno kokota przyznała się do wszystkiego.

Władze niemieckie postanowiły nie wydawać Davida w ręce Francji.



PAŁAC BELWEDERSKI
obecna siedziba marszałka Piłsudskiego.

Jubileusz pierwszej szkoły żydowskiej w Niemczech.

Pierwszą szkołą żydowską typu europejskiego w Niemczech była szkoła założona w r. 1786 przez bankiera Filipa Samsona w miejscowości Wolfenbüttel.

W roku bieżącym upływa tedy 140 lat od czasu jej założenia. Szkoła ta została z biegiem czasu przekształcona w gimnazjum realne, które otrzymało prawo publiczności jeszcze w roku 1892.

Wychowawcą tej szkoły jest między innymi J. S. Zenz, twórca specjalnej gałęzi „wiedzy żydostwa” (Wissenschaft des Judentums).

Badanie chorób tropikalnych.

LONDYN, 17.7 (PAT) — Książę Walji otworzył dziś w Putby Heath instytut Bossa, dla badania chorób tropikalnych.

Biblia w języku Burów.

Burowie, mieszkający w Afryce, południowej, a tworzący część Unii południowo afrykańskiej, są jak wiadomo — pochodzenia holenderskiego. Językiem ich jest tedy właściwie język holenderski. Lecz z biegiem czasu przekształcił się język używany przez Burów w odrębnie narzecze dość już dalekie od języka holenderskiego, zwane obecnie językiem afrykańskim.

Ostatnio postanowili Burowie przetłumaczyć biblię na swój język, gdyż tłumaczenia holenderskiego już nie rozumieją.

Zaznaczyć należy, że język afrykański jest obok angielskiego językiem urzędowym w Afryce południowej.

„Habima” w Berlinie.

Berlin. 17 lipca (tel. wł.) Moskiewski teatr hebrajski „Habima” przyjedzie jesienią do Berlina na szereg występów gościnnych.

7.000 funtów dla hebrajskiej komisji językowej w Jerozolimie.

Z Jerozolimy donoszą:

P. Izak Goldber ofiarował hebrajskiej komisji filologicznej (Waad halaszon) 7 tysięcy funtów.

Komisja ta ma, jak wiadomo, za zadanie wydobywanie ze źródeł wzdnie tworzenie nowych terminów hebrajskich zgodnych z duchem języka.

W skład komisji wchodzi między innymi przedstawiciele uniwersytetu hebrajskiego, zarządu literatów, robotniczych zrzeszeń kulturalnych i organizacji sjonistycznej.

Jeden z bohaterów pogromu lwowskiego.

LWÓW, 17. 7.

W miasteczku Jaryczów Nowy (Małopolska) schwytano indywiduum imieniem Paweł Jelek, który podczas pogromu lwowskiego w 1918 r. obrał sobie rodzinę żydowską i zamordował trzech ludzi. W rok później Jelek został aresztowany, lecz wtedy udawał chorego umysłowo.

Pewnego dnia przeciął sobie kark nożem, a rany w ten sposób dostał się do szpitala. Lecz ze szpitala wkrótce uciekł i od tego czasu zaginął po nim wszelki ślad. W ubiegłym tygodniu dowiedziała się policja lwowska, że Jelek ukrywa się pod przybranym nazwiskiem w Jaryczowie, gdzie też niezwłocznie go aresztowano i odesłano do Lwowa.

Ch. N. Bialek w Londynie.

LONDYN, 17. (Tel. wł.).

Ch. N. Bialek i prezes organizacji sjonistycznej w Ameryce Luis Lipski przybyli do Londynu. Prawdopodobnie Bialek zda sprawę przed plenum komitetu akcyjnego ze swej działalności w Ameryce.

Posiedzenie komitetu akcyjnego — 22 lipca.

LONDYN, 17. (Tel. wł.).

Jak już donosiliśmy, zwrócił się poseł Grynbaum z prośbą do prezydium komitetu akcyjnego, aby posiedzenie wspomnianego komitetu przesunięto na dzień 25 lipca r. b., ze względu to, że posłowie żydowscy, będący jednocześnie członkami komitetu akcyjnego, nie mogą przed zakończeniem sesji parlamentarnej opuścić Warszawy.

Prezydium nie mogło jednak przychylić się do prośby posła Grynbauma, ponieważ delegaci amerykańscy przybywają do Londynu na dzień 22 lipca. Posiedzenie zaczyna się za tem nieodwołalnie w pierwotnie oznaczonym terminie.

Krwawe rozruchy w Kalkucie.

LONDYN, 17-go lipca (tel. wł.).

Z Kalkuty donoszą o nowych krwawych walkach między Hindusami a Mahometanami. Mahometanie zaatakowali procesję hinduską. Podczas walk padło 10 osób, ośmiu Hindusów i 2 Mahometanie. 50 osób odniosło ciężkie rany, 50 osób aresztowano.

Zakłady radiotechniczne Natawis

nagrodzone złotym medalem na Wystawie Radiowej w Warszawie

za WYROBY WŁASNE.

Warszawa, Łódź,
Królewska 31, Piotrkowska 152
tel. 181-36. tel. 42-20.

Literatura i sztuka.

Nieszczęśliwa „Kobieta trzydziestoletnia” Honorjusza Balzaka.

Do Balzaka przylgnęła powszechnie nazwa „autor „trzydziestoletniej kobiety”.

Ten najpłodniejszy i największy pisarz francuski napisał kilkaset powieści, a jedno jedyne opowiadanie, obejmujące zaledwie 30 stron („W trzydziestu latach”) zyskało taki rozgłos, że Balzaka uważa się przede wszystkim za tego, który wprowadził do literatury trzydziestoletnią kobietę.

Balzak nie pomija tego wicku, ale bynajmniej w dziełach swych go nie faworyzuje.

U niego równie często boh terką jest męzka powyżej czterdziestu lat, jak poniżej trzydziestki.

Owa „trzydziestoletnia kobieta” nie oznacza wicku, ale jest raczej synonimem życiowo doświadczonej, dojrzałej kobiety.

W opowiadaniu swym, włożonym w powieść „Kobieta trzydziestoletnia”, tak precyzuje Balzak stosunek młodej dziewczyny do kobiety dojrzałej:

„Młoda dziewczyna zna tylko jedną kokieteryję, i myśli, że wszystko zrobiła, skoro zdejmie suknię; ale kobieta dojrzała ma ich tysiące i kryje się pod tysiącem zasłon; głaszeze wszystkie próżności, gdy nowicjuska tylko jedną”.

Tak mówi człowiek, który roentgenowskimi promieniami swego daru spostrzegawczego przeświadczył nawskroś kobietę. A zwłaszcza trzydziestoletnią, w znaczeniu takim, jak przed chwilą wspomnieliśmy. „Kobieta trzydziestoletnia” może się stać młoda dziewczyna, grać wszystkie role, być wstydliwą i stroić się nawet nieszczęściem, powiada ten świetny psycholog.

W „Kobiecie trzydziestoletniej” widzimy rozległy pochód kobiety, począwszy od niewinnej, naiwnej dziewczyny poprzez niebezpieczne rafy trzydziestki aż do zupełnego przekwitania.

Przez trzydzieści lat zmaga się ta nieszczęśliwa kobieta z losem, jak żeglarz z nieubłaganą burzą morską, która okazuje się silniejszą od człowieka.

Jak w kalejdoskopie prześwajają się wstrząsające koleje życia kobiety, godnej zasiadania na tronie pani de Recamier.

Ta Julia nie zadawała się powierchnią życia; nie nęci jej tafla jeziora, ale jego najgłębsza toń; każdą myśl masi ta filozofka przemysleć do końca; nie ustaje wśród drogi, choćby się myśl zamieniła w śmiertelną ranę.

Z bystrą inteligencją Julii harmonizuje cała jej postać. Rysy jej bowiemi „posiadały ową eudowną subtelność, jaką chiński malarz daje swym fantastycznym postaciom”.

Tę domę z wielkiego świata unieszczęśliwił mąż, arystokrata głupi i tępy, którego płytkość myśli, ogląda towarzyska i inteligencja żony otworzyły naosiecz bramy kjerjery.

W kolisku niedoboru małżeńskiego i w świecie arystokracji Balzak, najcieplej się czuje. Miłość przybiera u niego rysy botticellowskiej subtelności, niedobór akcenty moene, jaskrawe.

Brak delikatności zaczął męzowskich zrajnował margrabinę Julię d'Aiglemont. Stała się podobną do „pięknego kwiatu, którego korzeń podgryza czarny robak”.

Niemożliwość obcowania z żoną rzuciła margrabiego w objęcia innych kobiet. Wracił do swej żony, „ze znużoną miną człowieka, który używszy szczęścia gdzieindziej, przynosi do domu znużenie”.

Ten niedobór małżeński znajduje swój kontrast w idealnej, areyronantycznej miłości lorda Grenouille'a. Cały rok pielęgnował ten Romeo swą Julię „tak jak zapalony ogrodnik może pie-

lęgnąć rzadki kwiat”. To była jakaś zazimska miłość. „Jedno spojrzenie, pochwycone każdego dnia pozwala mi żyć”.

I jego straciła nie zaznawszy rozkoszy bliskiego współżycia. Cierpienia spadły na jej duszę „jak lawina, która osuwając się w dolinę, niszczy wszystko, nim sobie zrobi miejsce”.

Osamotniona nie może znaleźć żadnego oparcia po utracie kochanka, którego duszę w najtajniejszych jej filbrach rozumiała.

Podnosi ją na dachy, ale serce nie leczy, stary ksiądz, którego całą filozofję można streścić w dwawierszu z czwartej części „Dziadów”:

Człowiek stworzony nie na lzy, uśmiechy, Ale dla dobra bliźnich swoich ludzi.

Podczas gdy Balzak umiał znakomicie odtworzyć niedobór małżeński Julii i jej miłości do ginącego dla niej

lorda — nie zdołał należycie aplastyczyć nowej miłości margrabiny. Trochę naiwnie roztrząsa wielki znawca serek kobiecych stosunek matki do córki; córkę tę wplata w cały splot arabskich awantur.

Mnóstwo nieprawdopodobieństw i przypadkowości wkrada się w tok opowiadania. Jakiś morderca chroni się do domu generała, którego córka ślepo idzie za nieznajomym i poślabia go. Jakiś korsarski okręt napada na majątek generała d'Aiglemont, który rozpoznaje w żonie korsarza własną córkę, która po byronowska idealizuje swego męża — rozbójnika...

Przez całe lata przeskakuje Balzak jak konik polny, przez żdźbalka trawy pomijając bardzo ważne zdarzenia. Na wet sama śmierć margrabiny w tym dramacie o winie i karze, wypadła nie do blado.

W całości analizuje Balzak z prze-

dziwną głębią istotę bólu, miłości, kobiecego piękna. Porywa i nerwy szarpie obrazek, gdy młoda dziewczynka rzuci faworyzowanego przez matkę braciśzka w głęboki nart błotnistej rzeki, gdzie niewinne to dziecko śmierć znajduje.

Powieść tedy „Kobieta trzydziestoletnia” budzi niezwykle żywe zainteresowanie, do czego w dużej mierze przyczynia się doskonały przekład Boya.

Pokreśliłem w eadzystowie kilka zdań nie tylko dlatego, że wkraczają w istotę rzeczy, ale głównie dlatego, żeby jeszcze raz, choćby zapomocą tych mi niatarkowych wyjątków, anaoeznie królewską mowę Boya, Szam jego językowych skarbów, które zaklął w 87 to mach swych przekładów z równie czar noksięską mocą.

Dr. W. FALLEK.

Balzak: „Kobieta trzydziestoletnia”, przełożył i wstępem opatrzył Boy-Zeliński. Księgarnia Hoesicka w Warszawie.

ABRAHAM REIZEN.

BOGATY BIEDAK.

Podczas całego roku ukrywa z powodem Josche Beer swe opłakane położenie finansowe. Lecz kilka tygodni przed świętami wielkanocnymi wyskakuje on poprostu ze skóry. Tego roku, myśli on, będzie już musiał to zrobić, poprostu przyznać się...

I obwieszcza Esther Bejle powzięte postanowienie:

„Esther Bejle, tego roku bezwzględnie nie rozdzielię datków pesachowych. Precz z datkami świątecznymi”.

— Wszakże nikt cię do tego nie zmusza — stara się go uspokoić Esther Bejle.

— Nie dam! — krzyczy Josche Beer, uderzając pięścią w stół, — nie mam już niczego, co bym mógł zastawić u lichwiarza. Jeśli przyjdą powiem: nie mogę dać niczego, nie mam! Sam niczego nie posiadam na Pesach!

— No, no, tego nie powiesz — mówi Ester Bejle, uśmiechając się smutnie i wycierając ukradkiem oczy chustką.

— Ester Bejle, ja to powiem. Koniec końcem muszę to uczynić. Wszystko ma swą granicę. Powiem im: dajcie mi zapomogę na święta.

Ale Josche Beer tylko tak mówi; gdyby nawet nie miał na urządzenie Sederu — o wsparcie nie prosi, natomiast zmuszony będzie odprawić biednych z kwitkiem. Bądź co bądź musi oznajmić ogółowi, że on, Josche Beer datków pesachowych nie rozdzieli. Nie będzie jeszcze musiał tego roku brać datków, może nawet zdoła wytrzymać przez pierwsze święta pesachowe. Jednakowoż, tydzień przed świętami, pewnego pięknego wieczoru, zawiąza Josche Beer swe futro w białe prześcieradło dając to służącej i mówi: „Chodź za mną”.

Udaje się on do Chaima lichwiarza, człowieka umiającego trzymać język za zębami, wówczas nawet, gdy zmuszony jest sprzedać nie wykupiony zastaw. Za futro otrzymuje Josche Beer 15 rubli, z których trzy zaraz zwraca lichwiarzowi na poczet procentu. I gdy tak wraca do domu z pieniędzmi w kieszeni jest zadowolony z siebie. O wzięciu wsparcia na święta tego, a nawet przyszłego roku już nie myśli. Obejdzie się bez pomocy obcej. Posiada jeszcze kilka garniturów i srebrnych naczyń,

które może spieniężyć. Ale dać to napewno nie da; powie poprostu: „Bracia, ja nie mogę”.

Ale gdy następnego dnia zjawiają się u Josche Beera gwałt obywateli, że pomimo, iż posiada w swym majątku tylko pięciurublowy banknot, prosi z łagodnym uśmiechem na ustach, by raczyli usiąść. Obywateli jednak się spieszy. Jest tuż przed świętami, a biedaków jest tylu, to też mówią prosto z mostu:

Jesteśmy wydelegowani dla zbierania pieniędzy na Pesach.

— Zapewne, zapewne — odpowiada Josche Beer zadowolony napozór. Ja już rozumiem.

— Do kogoż mamy się udać, jeśli nie do was, wszak należycie do pierwszych w mieście — mówi z uśmiechem jeden z przybyłych.

Josche Beer myśli, iż naigrywają się z jego biedy; staje się czerwony i czuje jak głowa jego płonie: „Zapewne... rozumie się... do mnie pierwszego. Może mi zmienicie łaskawie banknot?”

— Sturublowy? jeśli tak, to jeszcze nie zbieraliśmy tyle.

— Nie jaka się Josche Beer, niekoniecznie sturublowy, mniejszy... Pięćdziesiątkę może..?

Zupełnie zmieszany wyciąga Josche Beer swój pięciurublowy banknot z kieszeni.

— Zmienić pięciurublowkę — dziwi się niepomiernie obywatel. Chce my otrzymać przynajmniej pięć rubli. Tyle jest tego roku biednych, a przecież muszą mieć: macę, wino, kartofle...

Josche Beer, jakby napadnięty przez dwóch zbójców, wodzi oczyma szukając pomocy. Ale w domu niko go niema. To też wręca prześladowcom swój majątek, hełkocząc przytem:

„Macie więc całe pięć rubli”.

— Ładnie, bardzo ładnie, dzięki je jeden z obywateli, drugi życzy wszystkiego najlepszego i obaj wychodzą, całując „mezuze”. Josche Beer wraca z wolna do przytomności, rozumie on co przed chwilą zrobił, biegnie gorączkowo po pokoju, myśli i mówi do siebie „Cóżem ja zrobił, za co po czyni się zakupy na Pesach?” Przychodzi Ester Bejle.

— Esther Bejle, zostawili mnie ogołoczonego. „Kto?” Ci dwaj, którzy zbierają, wyłudzi odemnie całą pięciurublowkę.

Esther Bejle zna podobne historie, które niejednokrotnie przydarzyły się Josche Beerowi, to też uśmiecha się gorzko „No, cóż więc zrobimy? Będziemy musieli zastawić złoty kielich. Wstyd przed lichwiarzem.”

Gdy zmrok zapada, udaje się Josche Beer pustymi uliczkami do lichwiarza. Ten zna bardzo dobrze złoty kielich, bada go jednak przez kilka minut, pożyczka wreszcie pięć rubli, z których zdejmują zaraz jeden.

Wróciwszy do domu z czterema rublami, mówi Josche Beer do Esther Bejle: „Urządź się możliwie najbiedniej, nie staraj się wystawności. Ja się nie wstydzę, przeciwnie, chcę by cały świat wreszcie wiedział, że jestem biedakiem”. Ester Bejle potakuje głową i uśmiecha się smutnie.

Josche Beer wyrwa sobie włosy z brody i jęczy: „Drogi Boże, jak im oznajmić, iż nic nie posiadam. Chciałbym już dożyć chwili, w której jaby otrzymywał datki. Wszak musi to nadejść pocóż więc głupia gra polegająca na zastawianiu i wykupywaniu futra oraz kielicha.” Ale się dając podczas świąt w bóżnicy na swym miejscu przy wschodniej ścianie, zapomina się znów Josche Beer. Otóż dorocznym zwyczajem odbyła się sprzedaż poszczególnych modlitw w drodze licytacji. Ofiarowują już 12 złotych, a sąsiedzi Joscha Beera spoglądają na niego, jakby mówiąc: Na, a wy, reb Josche Beer? Josche Beer kiwa w stronę szamesa, oznacza to, iż on ofiaruje trzynaście. Szames wykrzykuje donośnym głosem. „Trzynaście złotych... tych. Josche Beer żałuje. Skąd weźmie tyle pieniędzy? Nie ma już nic w domu, co by mógł zastawić. I prosi on Boga by ktoś zaofiarował więcej. Na szczęście znajduje się jeden, dający czternaście. Boli to Josche Beera i niechęć, ale z dumą człowieka umiającego obronić swą dumę, kiwa on znów w stronę szamesa. A ten oznajmia donośnym głosem uśmiechając się w stronę Josche Beera: „Piętnaście złotych...” Sąsiedzi szepczą między sobą: „Josche Beerowi jeszcze dobrze się po wodzi”. On zaś sam chce wykrzyknąć: „Żydz, zlitujcie się, ja jestem biednym człowiekiem, idąc z Beth Hamidrassu do domu myśli on: „Nie, jestem już zupełnie zgubiony. Po świętach będę musiał zastawić lichta rze, by zapłacić.”

Tłum. E. H.

Iwan Franko.

(10 lat po śmierci wielkiego ukraińskiego poety i myśliciela).

Żaden z pisarzy ukraińskich op rócz Tarasa Szewczenki, nie zrósł się ideowo i fizycznie z żywym ciałem swego narodu, jak Iwan Franko.

Cała Ukraina — od Dniepru do Dniestru — rozbrzmiewa imieniem tego jedyne go wieszczu czarodzieja, który duszę tchnął w martwe ciało ukraińskiego narodu Dumnie i śmiało podniósł on duchowy sztandar ukraiński, i z całych sił zatriął w złoty róg wolności: — Bracia moi i siostry! — Chciecie się z pęt wyzwolić i jarzma? — Walczcie i pracujcie! — Życie, kochani moi — to usta wieczna i żmudna walka! — Praca i pieśń ludowa — to niebiańska symfonia — to rytm i tętno życia!

— „Praca tylko rdzę zetrze, co piersi toczył
W pracy tylko i dla pracy warto żyć!”

Franko pierwszy w ukraińskiej literaturze przystąpił do rozwiązania problemu mas pracujących i chłopstwa (przed nim jednostronnie i nieudolnie uczynił to Szewczenko). Upaja się rytmem i oryginalną symfonią pracy i jedno tylko ma życzenie: Umrzeć przy pracy. W tym celu rzeka się on własnego szczęścia i wszelkich zaszczytów, żyje w skrajnej nędzy i jedna mu tylko myśl: przyswieca — być roziskrzoną pochodnią w ciemnej i głuchej nocy ukraińskiej rzeczywistości. I nie on sam tylko za jęty jest budową gościńca, wiodącego ku lepszej i jaśniejszej przyszłości. Na odgłos jego potężnej surmy zjawiają się i inni towarzysze. Ożywają się zakurzone i niskie strzechy ukraińskich włości w zapadłej Huculszczyźnie, roi się już gościniec od mrowia chłopskich siermiąg i jaskrawych wstęg, splatają się dłonie w bratnim uścisku, a praca żwawo idzie i rażno rozbrzmiewają szare, kamienne pustki od śmiałych uderzeń młotów i kilofów, skrzypią i walą się niebosiężne bloki granitowe, w dal iskrzy się sypia, błyska zębata piła w mozolnej, twardej dłoni, z ostatnim łoskotem padają omszałe, spróchniałe dęby — i nagle się wdziera smuga ożywczego światła, od którego wzrok blednie, a serce się odmładza. To jest go „Kamieniarze”, którzy śmiało drogę torują od swych, bezbrzeżną miłością wezbranych serc — ku biednym i wyzyskiwanym swego narodu — a od nich ku światłu i całej ludzkości. — „A przeszłość? — Ona nie nasza, ani my jej! — wołają rozpromienieni „Kamieniarze”.

„Przerywają się zwolna wszystkie więzy,
Co łączyły nas z dawnym życiem!” (Tamże.)

Urodzony w Galicji, w pobliżu Borysławia, przejął się Franko ciężkim i mozolnym żywotem robotnika kopalni naftowych, a wsiąknąwszy ze swą lampką poetycką w żywe i wieczne źródło nafty, wędruje on potem rozpromieniony i rozświetlony, rozpraszając ciemności swego narodu. Pierwszym zaś akordem, który wywołała jego, dziecięca i naiwna wyobraźnia — to rytmiczne uderzenie młotów kowalskich i ciężkie sapanie miecha w ojcowskiej kuźni. — Toż nie dziw, że w jasno płonącej lampą kopalni borysławskiej i z pieśnią robotniczą na spienionych ustach — prze-wędrował wzdłuż i wszerz ugory swej ojcowizny.

Pierwszym jego czynem — to oczyszczenie ojczystego języka z obcych wpływów i naleciałości. Zrozumiał, że język — to rdzeń pacierzowy w ciągle rozwijającym się ciele narodu. A źródło jego w sercach sze-rokich i bezimiennych mas ludowych. W nich to bije wieczne i nigdy nie wysychające źródło żywej mowy ukraińskiej. I ze spragnionymi ustami rzuca się Franko na owe źródło i czerpie zeń aż do zgonu. Język jego poprzedników był zaśniedział i porośnięty stuletnią rdzą, która się wżarła już w jego żywy organizm. Rzuca więc Franko oardzewiałą sztabę językową w rozpalony piec kowalski i przekuwa ją później w giętką i lśniąca stal. I rozdzwoniła się z jego twórczej kuźni gładko oszlifowana mowa ukraińska, a echo jej roznosi się w dal, za góry i rzeki. Taką siłą i jednością nie śpiewało jeszcze słowo ukraińskie od „Igora”.

„Najmit” „W poti czoła” — to początkowe dzieła, w których jaskrawo zarysowuje się jaźń autora i jego stosunek do ludu. Z tej drogi nie schodzi już przez całe życie. Był ludu, przeważnie roboczego, skupia na sobie uwagę poety. I rozkwita pod jego umiejętnym pędzlem artystycznym szare płótno realnej rzeczywistości i pokrywa się ostatni i kołcami wydziedziczonych chłopów, robotników i Żydów.

Roztacza się przed nami smutna i naga prawda, obraz nędzy i niedoli, otwiera się oczom naszym rozjatrzona rana ludzi, straconych na dno ostatniej rozpacz („Cygany”, „Sam sobi wynem”, „Na dni”, „Istoria

odnoho kozucha”). Z tego letargu wytrąca on swój naród w dziełach: „Do Brazylii”, Zachar Berkut”, „Borysław smijetsia”.

W poezji natomiast jest Franko szczerym lirycznym. Występuje w niej duch wiecznego rewolucjonisty, poświecającego się dla ideałów ogólnoludzkich, opiewa też miłość w najsubtelniejszych barwach i odcieniach. Miłość jest motorem wszelkich poczyną i zmagani poety. Jego „Ziwiak le łystia” — to cykl silnych i lirycznych wierszy, nad którymi się unosi silny i aromatyczny podmuch Hei-nowskich poezji.

Stosunek jego do Żydów był bardzo przyjazny i wielce sympatyczny. Pisze „Żydowski melodie” (Żydowskie melodie), z których najpiękniejsza jest „Surka” — ideał miłości macierzyńskiej. Widzi wogóle Żyda w walce o lepszą przyszłość, kiedy uczciwie będzie mógł żyć z pracy własnych rąk i rzetelnego zarobku. Silne wrażenie wywiera jego „Do światła” („Ku światłu”, jest i tłumaczenie żydowskie.) — Dniem i nocą uczy się w celi więziennej chłopiec żydowski czytać z elementarza. Nie słyszy na woływań żołnierza wartownika, który mu rozkazuje odstąpić od okna, przy którym on czyta. Pada strzał, a śmiertelnie raniony Żyd pyta z wysiłkiem: — „Za co to? Ja przecież tylko „do światła — chciałem...”

Na szczebel prawdziwego artysty i głębokiej myśli filozoficznej wznosił się Franko w nieśmiertelnym poemacie „Mojsej” („Mojżesz”), gdzie ostro i plastycznie się zarysowuje niebosiężna postać Mojżesza. Na tle pułstyni rozgrywa się wieczna tragedia między jednostką o silnej indywidualnej między przywódcą a iennym tłumem. „Mojsej” — to symboliczny epilog Franki-Mojżesza w dziejowej tragedii ukraińskiego narodu, to zarazem i symbol wszystkich „duchów wiecznych rewolucjonistów”, to wreszcie rękawica, którą śmiało rzucił Franko w twarz wszystkim, przekładającym „skarby ciała” „nad skarby ducha”.

„Kto zdobędzie wszystkie skarby ziemi
W ustawicznej dnia pogoni, —
Ten i sam stanie się niewolnikiem złota,
A ducha skarb uroni!” („Mojsej”)

Max Geller.

Jak Stanisławski spotkał się z Maeterlinckiem.

Słynny reżyser rosyjski i kierownik moskiewskiego Teatru Artystycznego Konstantyn Stanisławski ogłasza obecnie w Moskwie swe pamiętniki, z których wyjmujemy następny ciekawy epizod:

Moskiewski teatr artystyczny postanowił pewnego razu wystawić Maeterlincka „Niebieskiego ptaka”. Ponieważ w kolegium reżyserskim panowały różne poglądy co do inscenizacji sztuki, postanowiono, aby Stanisławski wybrał się do Belgii i z autorem omówił wszystkie szczegóły i wątpliwości. Równocześnie miał Stanisławski zaprosić Maeterlincka do Moskwy na premierę sztuki.

Rozpoczęła się korespondencja między reżyserem i autorem, a w końcu Maeterlinck w bardzo uroczym liście zaprosił Stanisławskiego do siebie do Normandji, gdzie wówczas przebywał na wyczasach Obładowany, rosyjskim zwyczajem, bezlikiem paczek, które zawierały różne podarunki dla Maeterlincka, m. in. wiele pudełek moskiewskich cukrów, kawioru itd. — wybrał się Stanisławski do Normandji. Po drodze był pełen tremy i przygotowywał sobie koncept przemówienia do tak wielkiego poety i filozofa.

Kiedy wysiadł na peronie stacji ki normandzkiej obładowany paczkami, które mu się naturalnie rozleciały, ujrzał przed sobą kilka samotnych chodów. Jeden z szoferów szybko do niego się zbliżył, pomógł mu zgarnąć orzucone paczki i zdejmując czapkę, spytał uprzejmie: „Mon sieur Stanisławski?”

Oui, je suis, Stanisławski”, odpowiedział reżyser, mając przed sobą przystojnego szofera, gładko wygolonego, o szerokich plecach w średnich latach.

Razem z szoferem pomknął Stanisławski w eleganckim aucie Mercedes przez piękną wioskę Normandji. Nerwowo przypominał sobie tekst swego przemówienia do Maeterlincka, którego wkrótce miał ujrzeć. Potem spytał szofera: „Drogi przyjacielu, co słychać u waszego pana? Co porabia Maurice Maeterlinck? Czy wiele pracuje? A jaki z niego pryncypał?”

Szofer popatrzył zdziwiony na Stanisławskiego, a potem śmiejąc się powiedział: „Maeterlinck, c'est moi!”

Naturalnie powstał śmiech, po et a reżyser serdecznie się uściślał, a Stanisławski opowiada w dalszym ciągu swych wspomnień, iż przeżył w domu autora „Niebieskiego ptaka” najmiłsze chwile. Poeta był nadzwyczaj uprzejmy, wyjaśnił Stanisławskiemu sens i ideę utworu, który też został w Moskwie odegrany według intencji autora.

Aktualny Heine.

Z okazji 70 rocznicy śmierci Heinego umieścił Artur Seehof w „Die literarische Welt” artykuł pod powyższym tytułem, który podajemy w dosłownym tłumaczeniu polskim. ENSBE.

I.

Siedemdziesiąt już lat nie żyje. Z dzieła poety nie z nim do grobu nie zeszło. Ale prace jego istnieć winny nie tylko w wydaniach dla miłośników książki, zbieraczy i estetyków, lecz także w zwyczajnych wyjątkach dla potrzeby dnia.

Któryż poeta trafniej nakreślił sylwetki narodów, niż Heine w listach z podróży? Który bystrzej zaobserwował rysy charakterystyczne niż on np. w „Rozmowach na Tamizie”?

„Zaprzeczyc nie można, że i Niemcy miłują wolność, ale inaczej, niż inne narody. Anglik miłuje wolność jak swoją prawną małżonkę; do niego ona należy; a jeżeli nawet nie odnosi się do niej z niezwykłą czułością, to jednak potrafi męsko — w razie potrzeby — stanąć w jej obronie... Francuz miłuje wolność jak swą oblubienicę. Poli się do niej, namiętnością płonie,

do nog jej się rzuca, przesadnie zaklinając się na wszystkie świętości; bije się dla niej na śmierć i życie, gotowy zawsze popłynąć dla niej tysiąc szaleństw. Niemiec wolność kocha jak swą starą babkę... Nie wyzywać mi Niemców... Nikt przewidzieć nie potrafi, jaki obrót sprawy wezmą. Breteńczyk — splennik — żonę swą znalazł, strzyżek jej może na szyję złożyć. Miastem Francuz sprzeniewierzył się może oblubienicy swej i porzucił ją i skończył skierując amory ku damom dworu swego królewskiego pałacu. A toli Niemiec nigdy nie wyprosi za drzwi swej starej babki, nie odmówi jej nigdy kąta w swym domu za piecem, gdzie zastłachanym dzieciakom opowiadać będzie swe bajki. — Jeżeli kiedyś — niech Bóg uchowa — w całym świecie wolność zniknie, to niemiecki marzyciel na nowo ją w swych snach odkryje. Kiedy Heine pisał te słowa w r. 1827, był redaktorem „Allgemeine politische Annalen” i ludził się nadzieją otrzymania urzędu państwowego a Ludwika I. Jednak nie dla takich nadziei był ten marzyciel niemiecki płaśnianem wolności. Heine kocha Niemcy więcej, niżeli na to zastażył” powiedział raz Aleksander D. (ojciec),

kiedy się dowiedział, że poeta nie znalazł w Niemczech należnego mu uznania.

II.

Kiedy młody Heine wyjechał do Paryża, nie liczył się z tem, że w tem mieście będzie masiał eale życie spędzić. Na wet po pojawieniu się przedmowy do „Französische Zustände”, która tak barzce rozpętała na pisma jego i na nakładeów Hoffmann & Campe — nawet wtedy nie wyrze i się nadziei, że danem mu będzie wrócić do Niemiec.

W „Französische Zustände” podobnie jak i w „Briefe über Deutschland” znajdują się niezwykle ciekawe i aktualne polityczne stwierdzenia i żądania: „Kiedy osłgaliśmy a wielkie mas zro zamienie tereźniejszości, wtedy nie ad się pisarzykom, będącym na żołdzie arystokracji, podjadzie narody do niema wiści i wzajemnego zwolozania się; wtedy powstanie wielki związek narodów, święte Przymierze Narodów; wtedy — wyzbywszy się wzajemnej niefności — nie będziemy więcej karmić wojsk, złożonych z setek tysięcy mordców, ich miecze na płagi zamienimy i płogom słażyć będą ich konie i pokój osiągniemy i dobrobyt i wol-

ność”. To słowa z przedmowy do „Französische Zustände”.

W pierwszym liście „Über Deutschland” pisze poeta: „Zniszczenie wojny w niebo ma nie tylko moralne lecz i polityczne znaczenie: masy nie będą znaly owej nędzy z pokorą chrześcijańską i zapragną szczęśliwości tu na ziemi. Komunizm będzie naturalnym następstwem tego zmienionego światopoglądu i obejmie on eale Niemcy. Naturalnem będzie również zjawiskiem, że przewodnikami proletariatu w jego walce przeciw istniejącemu porządkowi będą amysły najbardziej oświecone i najwięksi filozofowie. Przejdą oni z doktryny do czynu, ostatecznego eala wszelkiego myślenia”. — A kilka wierszy dalej przepowiadano, że „polityczna rewolucja Niemiec wyjdzie od owej filozofii, której systemy okrzykane były nieraz jeden miłanem ezeze scholas tyki”.

W drugiej części „Französische Zustände”, obejmującej czas od 1841 do 1843, znajduje się opis owego „wielkiego spektakla”, którego dragi akt nazwany jest „rewolucją europejską, rewolucją światową” i „wielką walką wydziedziczonych z arystokracją posiadającą”. Pisze tutaj poeta dosłownie: „...i wtedy

Poezja Rosji bolszewickiej.

Okres nowy pofuturystyczny.

Podczas gdy Majakowski w dalszym ciągu uważał się za futurystę, Jesienin tworzy nowy kierunek, zwany imaginizmem.

Jednak futuryzm Majakowskiego nabiera zupełnie nowego znaczenia i nowej treści. Już nie ma na celu „epater les bourgeois”, bowiem burżujów już nie ma, lecz poczyną służyć celom proletariackim, klasowym i państwowym.

Majakowski po czasowym poecie lirycznym p.t. „Obłok w spodniach” przenosi swą twórczość na służbę praktyczną u sowietów i nawet usiłuje spoeetyzować dziedzinę reklamy. Piszemy wiersze opiewające masło holenderskie.

Majakowski uważa swą twórczość poetycką za pracę analogiczną do roboty fizycznej, a słowo za narzędzie.

Mimo to, że tomiki wodza futuryzmu rosyjskiego ukazują się często, wpływ jego stale zanika.

„Księciem nowej poezji staje się Jesienin — imaginista.

Imaginizm jest prądem poetyckim, a raczej metodą i manierą polegającą na najdalej posuniętym obrazowaniu.

Niezwykłe, niespodziane porównania i hiperbole stanowią wybitną cechę Jesieninowskiej twórczości.

Po kilku tomach lirycznych wierszy opiewających wieś rosyjską i przejoynych mistycyzmem cerkiewnym Sergiusz Jesienin wydaje poemat dramatyczny — „Pugaczow”.

W krótko potem poeta ginie śmiercią samobójczą.

Epigonów Jesienina pozostaje legion. Maniera imaginizmu zamienia się w swoisty snobizm poetycki.

Do zdolniejszych uczniów Jesienina należą: Asiejew, Kusikow, Klujew. — Prócz kilkunastu jednakowo brzmiących tomów wrzeszy nic szczerze gólnego i ważkiego imaginizmu nie wnoszą.

Najmłodsze pokolenie poetów szuka już nowych dróg. Jedni idą na służbę idei, mniej ceniąc sprawy artystyczne, inni powracają do dawnych form poetyckich — do Bloka, Achmatowej, Balmonta, Brusowa.

Wielu poetów po kilku tomikach wierszy próbuje sił w prozie i często z wynikami świetnymi.

Do ciekawych poetów — prozaików należy przede wszystkim Borys Pilniak.

Proza jego nie ma w sobie nic z epiki. Jest impulsywna, szarpana, t. zw. „wolna proza”.

Nie miejsce tu w króciutkim artykule informacyjnym na rozważanie poszczególnych utworów, które są

jeszcze pierwszą warstwą twórczości Rosji poremwolucyjnej.

Ocena całości ruchu literackiego Najmłodszej Rosji wypaść musi jaknajbardziej.

Życie literackie wre, tworzą się nowe prądy i scierają się kierunki.

Liczny zastęp krytyków umożliwiał zapoznanie się ogółu z najnowszymi przejawami twórczości literackiej.

Niemalże przyczynia się prasa, udzielająca sporo miejsca literaturze.

Ujemną stroną współczesnej działalności poetyckiej rosyjskiej jest służba ideowo-rządowa, która obniża poziom literacki utworów programowych.

Z tej dziedziny literatury nie wiele wartościowych dzieł pozostanie.

Rząd sowiecki rozumie i ceni należycie literaturę jako czynnik społeczny i wydawnictwa popiera młodych autorów.

Wydawnictwa rządowe są tanie i kolportują je w ogromnych ilościach egzemplarzy.

O wiele słabiej reprezentowana jest twórczość sceniczna.

Mowa tu o literaturze dramatycznej, która prócz kilkunastu sztuk propagandowych o miernym poziomie nie posiada dzieł poważnych.

Wysiłki w dziedzinie teatru idą w kierunku udoskonalenia reżyserji i sztuki aktorskiej.

Stary i klasyczny repertuar obok zachodnioeuropejskiego wypełnia praca teatralna.

Czynione są również z powodzeniem próby stworzenia teatru zbiorowego, w którym rolę główną posiadają tłum, masa.

I na tej dziedzinie piętno propagandy rządowej wypiera czynniki czysto artystyczne.

Przed najnowszą twórczością literacką i poetycką Rosji współczesnej stoi otorem wielka przeszłość.

Wstrząs społeczny wydobyl na powierzchnię masy ludowe, z pośród których pochodzi wielu świetnych pisarzy.

Z ubolewaniem stwierdzić należy, że kontakt literatów polskich z przyjaciółmi po piórze z poza muru granicznego nie istnieje i nic nie zapowiada możliwości nawiązania go w najbliższym czasie.

W ten sposób pominięte zostaje hasło wspólności ogólnoludzkiej kultury duchowej.

Taki stan musi się zmienić. Nie obawiamy się przesadnie straszaka propagandy.

Dzieła wartościowe mogą być tylko propagandą — prawdziwej sztuki.

M. B.

PRZEGLĄD SZTUKI ŻYDOWSKIEJ.

Stowarzyszenie literatów żydowskich w Palestynie urządza w najbliższym czasie wielką uroczystość narodową z okazji siedemdziesięciolecia urodzin Achad Haama. W uroczystości wezmą udział wszyscy artyści i literaci żydowscy, przebywający obecnie w Palestynie.

W „Bibliotece Uniwersalnej” przy tymże stowarzyszeniu ukaże się zbiór utworów Achad Haama z przedmową I. Fichmana

Do Tel Awiwu przyjechał znany publicysta żydowski dr. A. Koralnik, współredaktor gazety żydowskiej „Tog” w Nowym Jorku.

Artystyczny teatr hebrajski w Palestynie wystawił w tych dniach po raz pierwszy znany dramat Osipa Dy mowa „Jozske Muzykant”.

Na walnem zebraniu artystów opery habrajskiej w Tel Awiwie wybrano ponownie jako prezesa zasłużonego dyrektora Golinkina.

Założyciel i reżyser artystycznego teatru hebrajskiego w Palestynie, M. Gnesin, rozpoczął w Tel Awiwie cykl wykładów o historii teatru u Żydów.

W Tel Awiwie powstało nowe konserwatorium muzyczne p. n. „Bet Lewijim” z prof. D. Szorem na czele.

W dn. 13. b. m. obchodzono uroczystości w berlińskich sferach artystycznych pięćdziesięciolecie słynnego malarza żydowskiego Józefa Oppenheimera. Jubilat znany jest jako jeden z najlepszych portrecistów w Niemczech. Powszechnie znane są portrety Alberta Einsteina, Hermana Struka i Pasternaka, pendzla Józefa Oppenheimera.

Na wielkiej jubileuszowej wystawie sztuki plastycznej w Nancy ogólnym uznaniem cieszyły się rzeźby artystów żydowskich Chany Orloff i Lipszycy.

Prasa niemiecka przynosi obszerną notatkę o mającej się ukazać wielkiej encyklopedji żydowskiej p. n. „Eszkol”. Z gorącym uznaniem odezwała się prasa niemiecka o zeszytach próbnym wspomnianej encyklopedji

Sfery naukowe i literackie w Wiedniu złożyły w tych dniach hołd wielce zasłużonemu rektorowi instytutu nauk judaistyczno teologicznych, Adolfowi Szwarcowi z okazji jego osiemdziesięciolecia. Rektor Adolf Szwarz jest jednym z najlepszych znawców talmudu. Jest on również autorem wielu poważnych dzieł o rozmaitych działach talmudu.

Dodać należy, że wyżej wspomniany instytut, którego jubilat jest rektorem od lat 33, wydał z grona swych uczniów takich słynnych uczonych żydowskich, jak profesor dr. Ehrenpreis, prof. dr. Chajesa i inni.

Znany w szerszych sferach łódzkich artysta-malarz Mane Katz wystawił ostatnio z wielkim powodzeniem obrazy swoje w Galerji Mantea w Paryżu.

Marc Chagall zdobył nowe laury na wystawie w Galerji Granoff w Paryżu.

W nakładzie Jerzego Millera w Monachjum ukazał się zbiór legend żydowskich, opracowanych w niemieckim przez Emila Bernharda Cohna.

Tego samego autora ukazała się ciekawa książka p. n. „Judentum, ein Aufruf an die Zeit”. Krytyka niemiecka wyraża się o książce tej, jako o dziele traktującym bardzo poważnie i wyczerpująco wszelkie sprawy żydowskie.

Ostatni numer „Literarische Bleter” poświęcony jest literatowi Mojżeszowi Nadirowi, który niedawno przybył z Nowego Jorku do Warszawy. Perec Markisz, Nachman Majzil, A. Kacyzne opublikowali obszerne artykuły o twórczości Nadira.

— Eper. —

Kupujcie, prenumerujcie i rozpowszechniajcie „WIADOMOŚCI CODZIENNE”

mówić się nie będzie ani o narodowości, ani o religji, istnieje będzie jedna tylko ojczyzna: ziemia; i jedna tylko wiara: szczęście na ziemi. Czy religijne doktryny przeszłości we wszystkich krajach rozpoczną wówczas rozpaczliwą walkę obronną i czy ta próba stać się będzie akt trzeci? Czy może stara absolutna tradycja jeszcze raz opamięta widownię, ale w nowym kostjumie i z nowymi hasłami? Jaki koniec miałoby takie widowisko? Wtedy istnieje może będzie jeden tylko pasterz i jedno stado, jeden wolny pasterz z żelaznym kijem pasterskim i jedno stado ludzkie, jednako strzyżone i jednako beczące. Dzikie, ponure nastąpiły czasy; i rok, który nową chęcią napisał Apo kalipsę, musiałby wymyślić całkiem nowe bestje, i to tak straszliwe, że stare symbole zwierzęce św. Jana byłyby łagodnymi gołąbkami i amoretkami... Przyszłość zlatuje jachtami i krlw; i bezbożnością; i bity nam zaplakuje, dązo odlewanych batów.

Takie postawienie kwestji i takie jej rozwiązanie z pewnością nie dla wielu było wówczas przystępne. Tem jaśniejsze jest dla dzisiejszej ludzkości. Wśród tych nielicznych, którzy już wte

dy Heinego pojęli, był także Karol Marx.

„Z wszystkiego co ta ludzkość pozostawiam, jest mi spadek Heinego — najbardziej niepięknym. Spakował bym ją najchętniej” — pisał autor „Kapitału”, kiedy w r. 1844 zapelnie niedobrowolnie opuścić musiał Paryż i przenieść się do Brakseli.

Kiedy Marx zapoznał się z Heinem, był poeta żarliwym apostołem. Simonisma. Idee St. Simonsa i Marxa stanowiły rozmach i siłę jego największego politycznego utworu „Deutschland”. „Źródłem pokrzepienia i mocy” nazwał Varnhagen ten poemat, owoc podróży do Niemiec, którą Heine odbył w roku 1843 przez Brakselę, Amsterdam, Bremen, Hanower — gdzie nie śmiał wymienić swego nazwiska — i Kolonje. Jakkolwiek władze praskie wystąpiły z nim listy gończe z pięknym dopiskiem „typu israelitę marqde” i wydał nakaz aresztowania go „bez sensacji”, zdobył się poeta jeszcze raz na podróż do Hamburga w r. 1844 celem przeprowadzenia korektury drukarskiej — tym razem okrętem z Le Haore’a. I dobrze zrobił, wybierając w powrocie również drogę morską, bo jak k postrzelony rzucał się na niego czołowa „za jego

wierszowane bezczelności, rzucane na naród niemiecki i na aświeconą osobę naczelnika państwa na ziemi”. Ta akcja władzy zakończyła się zupełnym fiaskiem. W Berlinie np. nie wpadł w ręce policji ani jeden egzemplarz wierszy Heinego. A przecież pismo jego należało mimo zakazów i szykan do najbardziej poszukiwanych i poczytnych książek dnia.

III.

Kiedy walki z r. 1848 zachwiały istniejący porządek państw europejskich, rozpoczął się już dla Heinego jego „grób materacowy”. Na swem łóżu samotnym nie wiele styśzał i wiedział o tem, co się działo za marami jego łąby. Sobą tylko zajęty i swem ciężkiem elepniem skarżył się: „Co za nieszczęście takiej dożył rewolucji w moim stanie! Nie żyć mi wypada, albo zdrowym mi być trzeba!” Ale mimo to do ostatnich lat życia zajmowały go problemy polityczne i kwestje kształtowania się przyszłości. Niedługo przed śmiercią pisał wyraźnie o „armji niewiary” socjalistów. Dał tu wyraz nie „życzeniom i żalom”, lecz faktom: „Te kohorty burzycielskie, ci saperzy, których topór zagraża całemu porządku

kowi społecznemu, znacznie przewyższają chartystów Anglii jakoteż apostołów równości i wywrotowców w innych krajach — z powodu bezwzględnej konsekwencji ich doktryny... Więcej czy też mniej tajni przywódcy niemieckich komunistów są wielkimi logikami, z których najtępsi wyszli ze szkoły Hegla; należą oni bez wątpienia do najzdolniejszych głów i najenergiczniejszych charakterów Niemiec. Ci doktorzy rewolucji i ich bezwzględnie zdedyowani adepci — to jedyni ludzie w Niemczech, którzy żyją, i do nich przyszłość należy”.

IV.

Że narodowi filistrzy i hakenkreuzlerowska młodź nawet nieżywyma poetę zlorzezy i łąy „świnie na Montmartre”, jak prawdziwie po niemiecku wyraża się pismak narodowo-niemiecki, to wielkemu bojownikowi zaszczyt tylko przynosi. Uznanie ze strony tych „bohaterów” byłoby szańbieniem jego pamięci. I jak w r. 1837 — kiedy poeta zając się musiał tehrzliwym Menzlem w pracy „Über den Deanzianten”, tak i po dzień dzisiejszy „religją, moralnością i patriotyzmem apiksząją przewrotnie sabiektu swe ataki”.

Wschód	Lipiec	Zachód
słońca	18	słońca
3 m. 35	Niedziela	19 m. 48
	7 Ab	



POD OSTRYM KĄTEM.

Radjo i jego filozofja.

Każdy wynalazek w dziedzinie techniki posiada swoją głęboką treść moralną, i na tym punkcie cywilizacja ogólnoludzka spotyka się z ogólnoludzką kulturą.

Szczególnie wzniosłe znaczenie kulturalne posiadają zdobycze w dziedzinie komunikacji, ułatwiające porozumiewanie się wzajemne jednostek i grup społecznych.

Zwalczanie przestrzeni dzielącej człowieka od człowieka jest czynem prawdziwego postępu.

A pokonanie przestrzeni w znaczeniu fizycznym pozwala na osiągnięcie zbliżenia duchowego.

Oto jest jedno z najgłębszych zadań prawdziwego pacyfizmu. I temu zadaniu służy najczarowniejszy ze wszystkich wynalazków — radjo.

Fale elektryczne przenoszące dźwięki muzyki i głos ludzki nie znają granic politycznych ani naturalnych, spokojnie płyną górą ponad słupami granicznymi.

Konflikty międzynarodowe nie mają wpływu na to, by obywatele wzniesionych państw słuchali i słyszeli się wzajemnie przez radjo.

Istnieje swego rodzaju „filozofja radjowa”.

Tłumaczy ona wszelkie starcia międzynarodowe na swój sposób. Z jej punktu widzenia śmieszne i nikłe wydają się wszystkie pobrękiwania szabelką...

Żydzi, rozproszeni po całym świecie, potrafią szczególnie głęboko ocenić doniosłość wszelkiego zbliżenia się ponad drutami kolczastymi granic.

A to zbliżenie się właśnie dla nas jest najbardziej cenne.

Syczeńliwy jest naród, który potrafi wyrugować przestrzeń dzielącą go od siebie samego i reszty świata.

Przez wynalazek radjo — świat zmalał.

I jednocześnie zmalały wszystkie sprawy tego świata do wielkości mikroskopijnej.

Nienawiść narodów i zbrojenia państwa okazały się czymś niesłychanie drobnym, wcale niegroźnym i raczej zupełnie — śmiesznym.

Groźna jest jedynie ta śmieszność, która pokutuje po dziś dzień na naszym małym świecie...

Możecie łatwo przekonać się o tem. Nalóżcie sobie słuchawki radjowe.

Jeśli usłyszycie muzykę — będzie to muzyka przyszłości.

A jeśli — szmery, — to zgrzytanie zębów i śmiech naszej epoki...

Sem.

Zajście z robotnikiem.

Ze związku komunikują nam, że w fabryce Berlińskiego przy ul. Zamenhofs 4 zgłosił się robotnik Antoni Wróblewski (Wawelska 30) z pismem od inspektora pracy o należne mu pieniądze za urlop.

P. Berliński nie chciał wypłacić mu pieniędzy a gdy robotnik jednak domagał się należności, został przez p. B. pobity i skopany.

W komisarjacie policji nie spisa no protokołu, rzekomo dlatego, że nie było śladów pobicia.

Całą tą sprawą zajął się związek i epilog jej rozegra się przed sądem okręgowym. (b)

Groźba strajku tramwajowego.

Dyrekcja odrzuciła żądania pracowników.

W związku z żądaniami pracowników tramwajowych, wystawionymi dnia 16 ub. m., o przyznanie 30 procentowej podwyżki oraz wprowadzenie ruchu mego wskaźnika drożyznianego, w dniu onegdajszym odbyła się konferencja rady zarządzającej K. E. Ł., na której żądania pracowników tramwajowych w całości odrzucono.

Wczoraj wicedyrektor K. E. Ł. p. Ring zawezwał przedstawicieli związku pracowników użyteczności publicznej w Polsce, oddziału łódzkich tramwajów, w osobach przewodniczącego p. Kusińskiego, członka zarządu p. Kochańskiego oraz po jednym z przedstawicieli

związku Ch. D. w osobie p. Kitińskiego i N. R. P. p. Nowakowskiego i oświadczył im, że rada zarządzająca odmówiła udzielenia podwyżki i wprowadzenia wskaźnika drożyznianego. W odpowiedzi przedstawiciele pracowników tramwajowych oświadczyli, że zwołają na poniedziałek zebranie na terytorjum remizy i zdadzą sprawę pracownikom z przebiegu konferencji.

Rozbicie się pertraktacji wywołało ogromne podniecenie wśród pracowników tramwajowych, tak że nie jest wykluczone przystąpienie do akcji strajkowej. (p)

Echa katastrofy pod Rogowem.

Zgon jeszcze jednej ofiary.

W wyniku prowadzonego nader energicznie śledztwa w sprawie katastrofy kolejowej od Rogowem zwolniony został z więzienia paleciarz pociągu krakowskiego który natychmiast po katastrofie został aresztowany wraz z całą drużyną parowozową tego pociągu. Śledztwo wykazało winę pomocnika zawładowcy stacji w Kolaszkach Szadkowskiego, który zlekceważył miał sobie okólnik dyrekcyi, informujący o komunikacji przez będący w naprawie

most pomiędzy Rogowem i Pływią. Poszlaki są również przeciwko nadkondaktorowi. Maszynista i jego pomocnik z rany atleta Wojtaszewski mają być wkrótce wypuszczeni na wolność. Wobec intensywnie prowadzonego śledztwa ma ono być wkrótce ukończone.

Wczoraj zmarł przemysłowiec Jan Siczko, właściciel fabryki tektury smółkowej i asfaltu. Padł on ofiarą katastrofy pod Rogowem, gdzie odniósł ciężkie rany.

Dzisiejsze wyścigi w Rudzie Pabjanickiej.

Na mecje 100 koni.

Wszystkie przygotowania do wyścigów konnych w Rudzie Pabjanickiej zostały ukończone. Zjazd gości z Warszawy oraz z całej prowincji łódzkiej będzie olbrzymi. Zapowiedzieli swe przybycie przedstawiciele zarządu towarzystwa, zachęty hodowli koni oraz towarzystwa wyścigów konnych, reprezentanci szeregu organizacji i klubów, właściciele stajen, trenerzy i sportowcy. Wszystkie konie w liczbie przeszło 100 po dłuższych treningach znajdują się w doskonałej formie.

Program wyścigów obejmuje siedem biegów dla koni 3-letnich i starszych. Kolejność biegów jest następująca. Bieg steeple — chase na dystansie około 2,400 mtr. Nagroda 400 zł. Bieg na dystansie 1600 mtr. z nagrodą 600 zł, także bieg z nagrodą 400 zł. Bieg Hurle — race na dystansie 2,200 mtr. z nagrodą 600 zł. Bieg na dystansie 2000 mtr. z nagrodą 1200 zł.

Bieg steeple—chase dla 4-latków i starszych na dystansie 3000 mtr. z nadgodą 800 zł. Zakończy bogaty program bieg na dystansie 2100 mtr. z nagrodą 500 zł.

Na dzisiejszych wyścigach reprezentowane będą konie następujących stajen: Michała Róga „Lena”, „Gonsulla”, „Bystrzyca”, „Lituska” (hr. Morsztyna), „Emisja”, (Ktery Szepietów) „Ekscentryk”, „Salva”, „Estokada”, „Groza”, (Boettiche) „Arsinoe”, „Barcelona”, (bar. Kronenberga) „Trębacz”, „Ulan”, Stajni Sarjusz „Terefer”, „Celestyna”, „Kometa”, Stajni Jastrzebiec „Dorpat”, „Ergo”, ppłk. Rorunha „Dandolo”, „Lelok”, (Ostaszewskiego) „Promienny”, „Renata”, „Frania” (Babeckiego) „Agamemnon” (Kaprzyńskiego) „Dumny”, (Plisowskiego) „S-Dur”, „Łaszcz”, „Floramur”, (Dybowski) „Boy”, „Mitra”, (Dydyńskiego) „Azamat”, „La Reigne” i t. d.

Bezrobocie znacznie zmalało.

Wynika to ze statystyki P. U. P. P.

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (m. Łódź, powiaty: łódzki, łaski, łęczycki, sieradzki, brzeziński) w dniu 17-ym lipca 1926 r. było zarejestrowanych 58,957 bezrobotnych, w tym samej Łodzi 40,025. Pabjanicach — 3,408, Zduńskiej-Woli — 1,279, Zgierzu — 3,687, Tomaszowie-Mazowieckim — 4,116, Ozorkowie — 527, Konstantynowie — 428, Aleksandrowie — 84, Rudzie-Pabjanickiej — 415.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 45,575 bezrobotnych. W tym 3,818 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z funduszu bezrobocia i 41,782 bezrobotnych zasiłki doraźne ze Skarbu

Państwa, w samej Łodzi pobierało 34,964 bezrobotnych zasiłki: 3,068 z funduszu bezrobocia i 34,964 ze Skarbu Państwa.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie P. U. P. P. w Łodzi 332 bezrobotnych, otrzymało pracę 950 robotników, wysłano do pracy 55 robotników.

Urząd rozporządza 81 wolnymi miejscami dla robotników różnych zawodów.

16 bezrobotnych w ciągu ubiegłego tygodnia otrzymało zaświadczenie na ulgowe przejazdy kolejami państwowymi.

Z „Azazel'u”

Teatrzyk żydowski „Azazel” daje dziś po raz ostatni połączone pierwsze dwa programy.

We wtorek — premjera trzeciego programu.

Zamknięta ulica.

Na ulicy Kilińskiego od Południowej do Pomorskiej rozpoczęto rozkopywać ulicę i układać nowy bruk. Ulica została dla ruchu kołowego zamknięta. (b).

Osobiste.

Dyrektor drukarni państwowej w Łodzi p. Henryk Jeleniowski wyjechał na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy. (b).

Mniej biurokracji.

Zarząd funduszu bezrobocia w Łodzi otrzymał pismo dyrekcyi w sprawie zasiłków dla rezerwistów stale urlopowanych. W myśl nowych przepisów nie mają oni obowiązku wylegitymowania się z 20 tygodni pracy w okresie 12 miesięcy przed dniem wcielenia do wojska w zakładach pracy, objętych ustawą zabezpieczeniową. Wystarczy zaświadczenie o fakcie pozostawiania w chwili wcielenia do wojska w sionsunku n jmu pracy w przedsiębiorstwach podlegających tej ustawie. (E)

Wycieczka dziennikarska do „Uzdrowiska”.

Zarząd „Uzdrowiska” postanowił zaprosić przedstawicieli prasy do zwiedzenia tej instytucji w najbliższych dniach.

„Uzdrowisko” ostatnio rozszerzyło swoją działalność i przyjęło na kurację większą liczbę rekonwalescentów.

Nieuczciwy pracownik.

Właściciel sklepu przy ulicy Sienkiewicza 9, Szmul Bornstein polecił swemu współpracownikowi Szyji Eisenbergowi odtransportować towar do biura ekspedycyjnego przy ul. Ogrodowej 10.

Towar miał być wysłany do Kalisza na imię kupca Libermana.

Eisenberg powróciwszy do sklepu przedłożył Bornsteinowi pokwitowanie o wysłaniu towaru, podpisane przez samego Libermana.

Następnego dnia do Bornsteina zgłosił się kupiec kaliski z pretensją, dlaczego nie wysłano mu zakupionego towaru.

P. Bornstein przedstawił pokwitowanie, na którym podpis swój pan Liberman uznał za sfałszowany, gdyż pokwitowania nie podpisywał i towaru nie otrzymał.

Okazało się, że Eisenberg towaru nie wysłał i sfałszował podpis na pokwitowaniu.

Zawiadomione o powyższem władze policyjne ustaliły, że Eisenberg towar sprzedał i pieniądze sobie przywłaszczył.

Wartość towaru poszkodowany oblicza na sumę 1,000 złotych.

36.400 osób korzystać będzie w sierpniu z pomocy doraźnej.

W początkach przyszłego tygodnia rozstrzygnięta zostanie sprawa przedłużenia na sierpień państwowej akcji pomocy doraźnej. W 1251 zakładach pracy, zatrudniających 78 tys. robotników ubezpieczonych jest na wypadek bezrobocia 78,962 osób, z czego na przemyśle włókienniczym przypada 60,806 ubezpieczonych. Ogólna ilość bezrobotnych, którzy korzystać będą w sierpniu z akcji pomocy doraźnej powiększy się w porównaniu z lipcem o 725 osób i wyniesie 15,600 mężczyzn oraz 20,800 kobiet; razem 36 400. (e)

Przedstawiciele związków w Warszawie.

W dniu wczorajszym wyjechali do Warszawy przedstawiciele wszystkich trzech związków pracowników instytucji użyteczności publicznej pp. Kowalski, Stemberowski i Plewiński do ministerstwa robót publicznych.

Delegacja związków domagać się będzie przywrócenia kredytów na roboty publiczne w Łodzi, oraz zniesienia zarządzenia co do obniżenia płac robotnikom i wprowadzenia pracy akordowej. (b).

Czy sąsiad czasem czyta?

Tak, lecz niestety mało.

Według danych wydziału oświaty i kultury, działalność miejskiej biblioteki publicznej w ciągu m. czerwiec r. b. przedstawiała się następująco:

Ogólna frekwencja czytających wynosiła 1503 osoby, w tem było: 1078 mężczyzn i 425 kobiet. Według zawodów było: 449 uczniów, 297 studentów, 118 nauczycieli, 30 pracowników biurowych i handlowych, 52 robotników i rzemieślników, 28 z zawodów wyzwoleńców, 14 urzędników państwowych i komunalnych, 13 przemysłowców i kapeków oraz 452 innych zawodów.

W okresie sprawozdawczym przeczytano ogółem książek 2981. Wśród książek przeczytanych największe zainteresowaniem cieszyły się: krytyka literacka — 99, następnie nauki społeczne — 663, historia i geografia — 290, przyroda i matematyka — 312, filozofia — 316, czasopisma — 276, sztuki piękne 164, sztuka stosowna — 134, religia — 81, filologia — 44 i t. d.

Groźba strajku w instytucjach społecznych.

W związku z odrzuconymi żądaniami pracowników instytucji użyteczności publicznej jak to elektrowni, tramwajów, gazowni i magistratu, w bieżącym tygodniu odbędą się wiece pracowników co do dalszej akcji.

Wśród pracowników panuje przekonanie, że o ile nie uda się drogą polubowną otrzymać wyrównania i stosowania wskaźnika drożyznianego, to pracownicy będą zmuszeni przystąpić do strajku w wyżej wspomnianych instytucjach. (b.).

Strajk w fabryce.

W fabryce Weisa i Jachimowicza wybuchł strajk na tle nieprzynajmniej podwyżki i wyrównania.

Na konferencji firma zgodziła się prócz podwyżki dodać tytułem wyrównania płac jeszcze 5 proc., lecz robotnicy domagali 8 proc. i do porozumienia nie doszło. (b.).

Napad na handlarza jaj.

Baltazar Gaik chodził ulicą Wólcząską z koszem jaj na sprzedaż. W pewnej chwili do zedł doń jakiś jegomość i wyraził chęć kupienia jaj, «obec czego obaj weszli do bramy domu Nr 70 przy tejże ulicy.

Gdy Gaik zajęty był odliczaniem jaj, nieznajomy uderzył go nagłe jakimś tępym narzędziem, zabrał mu 70 złotych i zbiegł. (b)

Wierny urzędnik.

Jakób Landsberger, zam. przy ul. Rzgowskiej 121 zawiadomił policję, że urzędnik na stacji Chojny, Ziółkowski, który zdefraudował 31 tys. zł. skarbowych, sprzedał mu samochód, którego wcale nie posiadał i z gotówką zbiegł. (b)

Już 10 dni stoja fabryki włókiennicze w Białymstoku.

Zgórą 7.000 robotników strajkuje od 10 dni w białymstocznym przemyśle włókienniczym.

Strajk wybuchł po dłuższych pertraktacjach z fabrykantami o podwyżkę płacy. Robotnicy białostoccy żądają podwyżki 37 proc. obecnych płac. Podobnie, jak w Łodzi i okolicy robotnicy domagają się podwyżki 25 proc. stosownie do wzrostu kosztów utrzymania w r. 1926 oraz przyznanej w okręgu łódzkim podwyżki 10 proc. za r. 1925.

Władze miejscowe stoja na stanowisku konieczności załatwienia zatargu przez zainteresowanych fabrykantów. Związek zawodowy N. P. R. oświadczył się przeciw strajkowi, tem wywołał oburzenie wśród robotni-

Ciągły chaos w gminie żydowskiej.

Jak donosiliśmy w dniu dzisiejszym miało odbyć się plenarne posiedzenie rady gminy żydowskiej.

W ostatniej chwili posiedzenie zostało jednak odcroczone albowiem blok „Agudy” i „Bezpartyjnych” w obawie braku quorum, czeka na powrót niektórych członków swoich z uzdrojowisk.

Dowiadujemy się, że w łonie bloku powstały nowe zatargi. „Bezpartyjni” obawiają się, że subsydia, wyznaczone dla ich instytucji, nie będą wypłacane. Obawy ich oparte są na

tym fakcie, że w obecnych warunkach władze wykonawcze w zarządzie i radzie gminy są w rękach członków „Agudy”.

„Bezpartyjni” zatem uchwalili zając stanowisko wyczekujące.

Dłuzą taktykę swoją uzależniają od sposobu wykonywania budżetu w stosunku do ich interesów i potrzeb. W razie nieufnego postępowania „Agudy” mają „Bezpartyjni” zamiar przejść do opozycji i wraz ze sjonistami zdekompletować obecną reprezentację gminną.

Szkolenie przyszłych oficerów rezerwy.

W pierwszych dniach bieżącego miesiąca wcieleni zostali do szeregu poborowi z cenzusem naukowym t. zn. półtora roczni rocznika 1905, którzy szkolenie ma się odbywać od dzielnie w specjalnie w tym celu stworzonych ośrodkach.

Piechota i artylerja szkolić się ma przy bataljonie szkolnym względnie przy dywizjonie szkolnym DOK.I. w Ostrów Komorowie.

Kawalerja i słuchacze weteryna-

ri przy obozie szkolnym w Grudziądzu.

Lotnictwo w Poznaniu.

Saperzy w bataljonie szkolnym w Modlinie.

Wojska łączności w obozie szkolnym w Zegrzu.

Studenci medycyny, farmacji i dentystryki z 2-go okresu służby w ofic. szkolne sanitarnej w Warszawie (1 okres razem z piechotą).

Robotnicy przemysłu dzianego zażądali podwyżki.

W dniu wczorajszym robotnicy zatrudnieni w przemyśle dzianym wyśtosowali pod a resem związku przemysłu dzianego pismo następującej treści:

Wobec wzrostu drożyzny w ciągu ostatnich dwu lat, w czasie których arobki, nie tylko nie powiększyły się, ale obniżyły się, zmuszeni ciężkimi warunkami, zwracamy się do Panów o podwyżkę w wysokości

25 proc. w dziale fantazyjnym i trykotowym. Zaznaczamy, że w przemyśle włókienniczym w okresie po wyższym miały miejsce podwyżki, a u nas nie.

Równocześnie w sprawie żądań tych zwołano walne zebranie robotników przemysłu dzianego na sobotę dnia 24 b.m. po południu w sali polskich związków zawodowych.

Panowie golibrody, litości.

Podczas dokonywanych przez lekarzy sanitarnych oględzin zakładów fryzjerskich i golarskich stwierdzono, że znaczna liczba tych zakładów nie odpowiada warunkom sanitarnym oraz nie przestrzega wydanych w tej sprawie i nadal obowiązujących przepisów b. ministra zdrowia publicznego z dnia 6 marca 1922 r. W wielu wypadkach właściciele tych zakładów nie posiadają wspomnianych przepisów a nawet nie znają ich treści, jakkolwiek obowiązani są wywieszać je na widocznym miejscu w celu udostępnienia ich publiczności.

W związku z powyższem wydział zdrowotności publicznej przypomina, że winni niedbalstwa i spostrzeżonych uchybień sanitarnych pociągani będą do odpowiedzialności administracyjnej na podstawie art. 25 ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. o zwalczaniu chorób zakaźnych oraz innych występujących nagminnie.

Zasiłki dla bezrobotnych.

Komisja organizacyjna zarządu głównego funduszu bezrobocia uchwaliła przedstawić p. ministrowi pracy i opieki społecznej wniosek o przedłużenie akcji doraźnej pomocy bezrobotnym robotnikom na sierpień na dotychczasowych rozmiarach, akcja ta ma dotyczyć również w dalszym ciągu b. robotników fabryk tytoniowych i wojskowych.

Odpowiednią uchwałę powzięła rada ministrów.

P.P.S. przeciw nowemu wojewodzie.

Organ P.P.S. „Łódzianin” zgłosił nowemu wojewodzie łódzkiemu nieprzychylnie przywitanie.

„Łódzianin” przypomina, że gdy w grudniu 1924 r. wybuchł w Łodzi strajk powszechny, ministerstwo wysłało na „asmirenje” p. Jaszczołta, który jednak po kilku dniach pobytu w Łodzi, nie nie zrobił i wrócił do Warszawy, naraziwszy się robotnikom łódzkim.

Tyle „Łódzianin” o przeszłości, co przyszłość przyniesie — zobaczymy.

W sprawie zabójcy Jabłońskiego.

Jak się dowiadujemy, śledztwo w sprawie zabójcy Jabłońskiego zostało całkowicie zakończone i odnośny akt oskarżenia gotów będzie w bieżącym tygodniu.

Rozprawa, na którą powołanych będzie kilku świadków, odbędzie się w sierpniu r. b. (b)

I Częstochowie grozi strajk kin.

Ogólny kryzys, jaki dotknął obecnie teatry świetlne w Polsce, nie ominął również Częstochowy.

Właściciele kin zwrócili się do magistratu i rady miejskiej z memorjałem w którym wskazują na konieczność obniżenia nadmiernego podatku od widowisk. W razie nieuwzględnienia zasadniczych postulatów w zakresie obniżenia podatku właściciele kin zmuszeni będą zamknąć kina, tak jak to miało miejsce w Warszawie. (e)



TEATRY.

MIEJSKI.

Dziś ostatnie przedstawienie sezonu zimowego — dana będzie arcywesoła farsa amerykańska Hopwood'a „Nasza żonasia”.

Ceny najniższe (od 40 groszy do 4 zł.).

Począwszy od jutra teatr zamknięty będzie na przeciąg 5 tygodni.

Wznowienie przedstawień 27 b.m.

LETNI

Dziś, niedziela, nieodwołalnie ostatnie przedstawienie aktualnej rewji łódzkiej „Halo, Łódzianki” Starskiego i Bolego, która przez trzy tygodnie przeszła, po brzegi wypełniała widowieństwo Teatru Letniego.

W poniedziałek Teatr Letni zamknięty, we wtorek zaś 20 b. m. premiera wielkiej, aktualnej „kino-rewji” łódzkiej w 2 aktach a 16 obrazach Stanisława Feliksa i Marjana Tarłowskiego p. t. „Chcę zostać gwiazdą”. Ciekawe to rewji, której akcja rozgrywa się częścią w Łodzi, częścią zaś w legendarnym Hollywood i na plaży w Miami, przepych wystawy i inscenizacji, szereg szlagierowych piosenek, barwne ansamble, tańce i ewolucje — wszystko to niewątpliwie zapewni powodzenie „kino-rewji”, której zapowiedź wzbudziła w mieście naszym olbrzymie zainteresowanie.

POPULARNY

Dziś w niedzielę dwa przedstawienia o godz. 4.30 po cenach najniższych t. j. od 30 gr. do 1.50 gr. i wieczorem o 8.30 po cenach zmniejszonych od 50 gr. do 2 zł. Świąteczny wodewil w 3 aktach ze śpiewami i tańcami p. t. „Małżeństwo na próbę” w doskonałym wykonaniu całego zespołu artystycznego na czele z pp. Zielińską, Bronowską, Koscińską pp. Urbańskim, Mozanowiczem, Góreckim, Pachalskim i innym. Kasa czynna od 12 do 10 wieczór bez przerwy.

R A D J O

na dn. 18. VII.

Warszawa, (480 m.). Godz. 17.00—17.25 Odczyt p. t. „Organizacje handlowe i rolnicze”, dyr. Nowakowski. 17.30—18.30 Koncert popularny. 18.30—19.00 Bajki p. W. Tatarkiewicz. 19.00—19.25 Odczyt p. t. „Batalistka w sztuce polskiej”, dr. Marcei Nałęcz-Dobrowolski. 19.25—19.35 „Rozmaitości”.

Audycja II.

20.00—20.05 Odczyt p. t. „Samolot przyszłości”, maj. M. Pietraszek. 20.30—22.00 Koncert popularny instrumentalno-wokalny. Część I-a. 1. Verdy: Fantazja na tematy z opery „Aida”, ork. Polskiego Radja. 2. a) Verdi: Arja z op. „Aida” („O boska Aida”), b) Moniuszko: Arja z op. „Straszny Dwór”, p. Miecz. Salecki. 3. Sammartini: Canto amoroso. 4. Massenet. Air de Ballet, wykona orkiestra. Część II a. 5. Thomas: Fantazja na tematy z op. „Hamlet”. 6. Elgar: Salut d'amor, wykona orkiestra. 7. a) Chopin: Marzenie, b) Karłowicz: „Skąd pierwsze gwiazdy”.

Paryż, 1750. Godz. 12.45 Koncerty.

Rzym, 425 m. 21.10 Wieczór muzyki Leoncavallo.

Wiedeń, 531 m. Godz. 18.00 Muzyka kameralna. 20.00 „Brat Marcin” sztuka ze śpiewami.

Praga, 368 m. Godz. 17.00, 18.00, 20.00 Koncerty.

Oslo, 382 m. 20.00 Koncert.

Berlin, 505 m. Godz. 17.00. Walce staro-wiedeńskie.

Lipsk, 452 m. Godz. 16.00. Koncert symfoniczny.

Stosunek rządu do postulatów handlu.

Rola handlu w życiu gospodarczym państwa jest najczęściej niedoceniana. Jest to prawda historycznie stwierdzona, niedająca się zaprzeczyć. Fakt ten utrwalił się przez niezrozumienie zadania, jakie handel spełnia. Nawet czynnik powołany do sprawowania opieki nad handlem, często o swej roli zapomina.

Przypominamy sobie słowa, które wypowiedział przed laty jeden z pruskich ministrów handlu w parlamencie: „handel jest złem koniecznym”.

Słowa te zjednały mu przydomek „ministra przeciw handlowi”.

Takie same jest zapatrywanie każdego laika, a nawet przemysłowca i rekrutownika.

Nie dziwi nas zatem, że w czasach ciężkich kryzysów gospodarczych — w jakim się n. p. obecnie znajdujemy — takie hasła jak „bezpośredni kontakt producenta z konsumentem”, „wyeliminowanie zbędnych pośredników” i t. p. — znajdują chętnych wyznawców.

Dotychczasowe rządy polskich ministrów przemysłu i handlu przypominają nam żywo powyżej przytoczone słowa pruskiego ministra. „Zło konieczne” i jako takie handel tolerowano!

Za szczupłe są ramy niniejszego artykułu, aby pozwoliły nam wykażać to wszystko, co zarządzono wbrew interesom sfery handlowych.

Wszystkie poczynania byłych rządów dowodzą niezbicie, że najżywniejsze kwestje, dotyczące handlu załatwiano „na kolanie”, a w najlepszym razie okólnikiem referenta, nieznanego się na rzeczy.

Wpływy i protekcje partji politycznych, klik, koterji i t. d. decydowały o zagadnieniach, mających dla reszty szerokiego kupiectwa pierwszorzędne znaczenie.

Dość wspomnieć o projekcie organizacji izb handlowych i przemysłowych, który dwa razy wnoszony do sejmu, „ginał” nie ujrawszy światła dziennego. A chyba każdy z ludzi trzeźwo myślących zdaje sobie sprawę z ważności tej instytucji i docenia jej znaczenie w życiu gospodarczym.

Liczne postulaty, wysuwane przez odpowiednie sfery wędrowały najczęściej do kosza, a w najlepszym razie urzeczywistniano je częściowo, po upływie bardzo długiego czasu.

A kiedy obecnie kupiectwo, — utraciwszy swoje kapitały zakładowe i obrotowe, najczęściej na rzecz nadmiernej świadczonych podatkowych i socjalnych, pozbawione kredytu towarowego i pieniężnego, zmuszone na rzecz tych ostatnich opłacać haracz w wysokości do 8 proc. miesięcznie (zależnie od konjunktury) — znalazło się nad brzegiem ruiny, to uważamy, iż kwestja stosunku handlu do rządu, w osobie pana ministra handlu i naodwrot musi przybrać formy zgodnej współpracy.

Sfery handlowe muszą się dowiedzieć jasno i otwarcie, czy i czego się mogą spodziewać obecnie od rządu.

Rozwiązania zadań umieszczonych w Dodatku Ilustrowanym, należy oddawać w Administracji, w zamkniętej kopercie wraz z kuponem № 11.

KUPON № 11.

Imię i nazwisko

Adres

W bieżącym miesiącu odbywają się liczne konferencje w ministerstwie przemysłu i handlu.

Łódzkie zrzeszenia gospodarcze, jak nam wiadomo, wyjeżdżają w najbliższych dniach do Warszawy ze swo-

jemi żalami i postulatami.

Życzymy im, aby na konferencji tej pan minister handlu Kwiatkowski, w zrozumieniu doniosłości sprawy, okazał się prawdziwym ministrem handlu.

Dr. MARKOWICZ.

Załatwienie odwołań przeciw wymiarowi podatku obrotowego.

Ponieważ komisje szacunkowe do spraw podatku przemysłowego rozpoczęły już przygotowania odwołań przeciwko wymiarowi podatku przemysłowego od obrotu za II półrocze 1925 i przedkładanie ich komisjom odwoławczym — p. prezes Izby Skarbowej, w dbałości o możliwie szybkie i staranne załatwianie tych spraw, wydał okólnik, mający na celu z jednej strony uwzględnienie wszelkich okoliczności w kierunku dokładnego zbadania spraw, z drugiej zaś uproszczenie i przyspieszenie załatwienia odwołań.

W szczególności okólnik poleca, aby sprawy te były komisjom odwoławczym przedkładane w mniejszych ilościach naraz, ale za to przygotowane bardzo dokładnie i skrupulatnie.

Następnie poleca p. prezes jak najstaranniejsze badanie odwołań, oraz dokładne sprawozdanie, za pomocą dochodzeń uzupełniających, wszelkich zarzutów i okoliczności, podniesionych w odwołaniu od wymiaru podatku. Należy również wmyśli okólnika, dokładnie sprawdzać wszelkie dowody i dokumenty na które powołuje się płatnik. Z drugiej zaś strony, w razie potrzeby, mają być wdrażane dochodzenia z urzędu, które mają ustalić prawdziwość danych, przedłożonych przez płatnika.

Na skutek tych zarządzeń, komisje szacunkowe będą otrzymywały do rozpatrywania materiały, przygotowane gruntownie i starannie, co ułatwi wydawanie opinii, wyczerpująco uzasadnionych indywidualnie dla każdego płatnika.

Odwołania, nie wniesione przez płatnika w terminie prawnym, będą odrzucane, jak również odwołania tych płatników, którzy nie złożyli zeznań podatkowych, jak zeznania, nie odpowiadające ustanowionym wzorom, będą uważane jako nie złożone.

Okólnik ten dowodzi wielkiej dbałości p. prezesa Towarnickiego zarówno o sprawiedliwość względem płatników, jak i ochronę interesów Skarbu Państwa. (p)

Pogoń w Łodzi.

Jak się dowiadujemy, na dni 24 i 25 b. m. przyjeżdża do Ł. K. S. mistrz Polski, lwowska Pogoń.

Hakoach—G. M. S. 3:2 (1:2)

B. burzliwe zawodu, przerwane w drugiej połowie gry przez sędziego, p. Dancigera. Hak. grał b. ładnie.

Obszerne sprawozdanie w numerze jutrzejszym.

Z prasy sportowej.

Ukazały się już dwa numery „Przeglądu Sportowego” po jego reorganizacji, pod nacelną redakcją utalentowanego poety i literata, Kazimierza Wierzyńskiego.

W swej przeobrażonej formie „Przegląd” stara się obecnie być przystępnym dla najszerszych warstw kół czytelników, a nie, jak to dotychczas miało miejsce, jedynie dla nielicznej grupy fachowców. Zarówno treść, jak i forma pisma, czynią zeń wydawnictwo prawdziwie europejskie, zaś nader niska cena numeru (30 gr.) dopełnia miary jego zalet.

Podstawa wymiaru podatku od nieruchomości.

Ministerstwo skarbu wyjaśniło, że podstawą do wymiaru państwowego podatku od nieruchomości w myśl przepisów § 4 — 6 rozporządzenia Prezydenta z 17 czerwca 1924 r. jest wysokość otrzymywanego przez właściciela nieruchomości komornego, względnie wartości czynszowa nieoddanego w najem, lecz użytkowanego lokalu. Skoro więc jakiś lokal lub budynek nie jest wynajęty i to bez winy właściciela lub nie jest użytkowany przez samego właściciela i wogóle nikt z tego lokalu nie korzysta w pewnym kwartale roku podatkowego, to temsamem n. e. ma podstawy do wymiaru podatku od nieruchomości lub jej części i obliczania kwoty podatkowej za czas trwania faktycznego niezamieszkania lub nieużytkowania lokalu. W razie zaś wymierzenia podatku od takiego lokalu, winien magistrat lub wydział powiatowy na prośbę płatnika, po stwierdzeniu wymienionych faktów, umorzyć podatek od takiego lokalu za czas faktycznego nieużytkowania, jako niewłaściwie obliczony.

Przesyłki do Gdańska.

Gdańska dyrekcja poczty wydała zarządzenie na podstawie którego od 20 b. m. przedłożony będzie termin dostawy przesyłek, przeznaczonych do Gdańska i wszystkich stacji podmiejskich: zwyczajnych do 10 dni i pośpiesznych do 7 dni. Rozporządzenie to, obowiązujące aż do odwołania, wywołane jest trudnościami przewożenia przesyłek, których napływa duża ilość w sezonie letnim.

Wydobywanie złota w Rosji

MOSKWA. „Sowietskaja Sibir” zamieszcza w jednym ze swych ostatnich numerów ciekawe szczegóły, dotyczące produkcji złota na Syberji. W ciągu roku ubiegłego wydobyto na Syberji ogółem 3.600 kg. złota. W okolicach rzeki Leny pracowało w roku ubiegłym 7.000, w t. zw. syberyjskim złotym kraju 1.000 a w okolicach rzeki Joniseja 870 poszukiwaczy złota.

Londyn—Australja Londyn

Londyn, 17.7. Wszechświatowej sławy lotnik angielski, Alan Coblan, który w r. 1924 dokonał śmiałego lotu do Indji Zagangosowych i z powrotem — 27.000 km. — a w roku bieżącym odbył raid do Przylądka Dobrej Nadziei i z powrotem — 25.000 km. — wyleciał kilka dni temu na gigantyczny raid Londyn—Australja—Londyn, wynoszący około 41.000 km.

Po siedmiu dniach lotu Coblan przybył do Beader Abbas, leżącego w środku zatoki Perskiej, przeleciawszy około 9.000 km.

Tatej natrafił jednak na silne baryery powietrzne, które uniemożliwiły mu chwilowo dalszy lot.

Teatr „AZAZEL” Sala Filminiatur „AZAZEL” harmonji

Dziś w niedzielę, o godz. 9 w. wielkie przedstawienie

Skład z szlagierów I i II programu. Bilety od 75 gr. do 5 zł. w kasie. Sala chłodzona i wentylowana. W środę, dnia 21 premjera III programu.



Dolar i Złoty.

Na łódzkim rynku walutowym spokój zupełny.

Przy bardzo ograniczonych obrotach kurs prywatny trzymał się w przeciągu całego dnia na poziomie 9.20—9.18

Ruch minimalny.

Tendencja zniżkowa.

GIEŁDA.

Dziś zebrania giełdowego nie było (w soboty — w ciągu lipca i sierpnia nie odbywają się zebrania giełdy).

DEWIZY.

Belgia	21.15	21.20	21.10
Holandja	370.55	371.47	369.63
Londyn	44.85	44.96	44.74
New-York	9.20	9.22	9.18
Paryż	22 —	22.05	21.95
Praga	27.30	27.37	27.23
Szwajcaria	178.60	179.04	178.16
Wiedeń	130.30	130.72	130.06
Włochy	31.15	31.23	31.07
Stokholm	247.15	247.77	246.53

AKCJE.

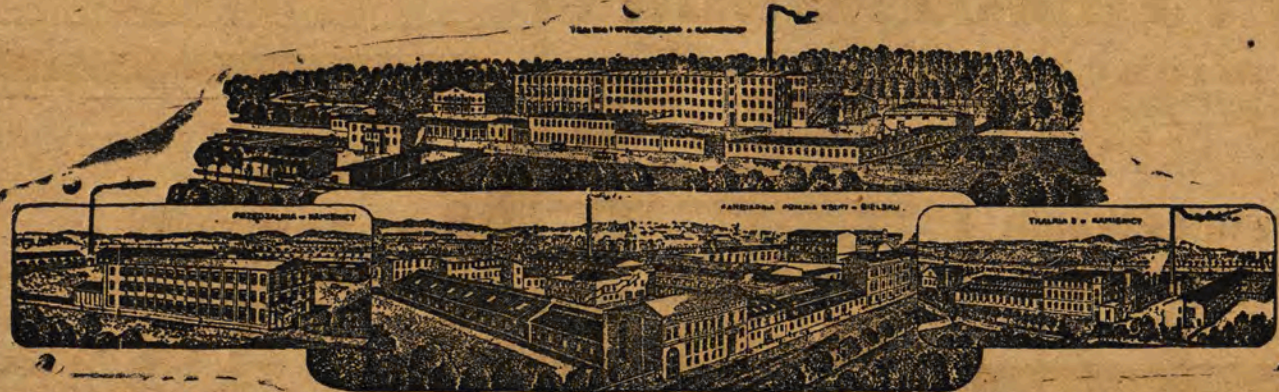
Bank Polski	78.—	83.—
Bank Zachodni	0.95	1.—
Sole potasowe	5.15	
Brown Boveri	0.70	0.75
Chodorów	5.—	
Częstocice	0.95, 1.10, 1.05	
Cukier	2.36, 2.42, 2.40	
Wysoka	2.35	
Nobel	2.00	
Lilpop	0.67, 0.73	0.69
Michałów	0.15	
Ostrowiec	5.30—5.50	
Rohn i Ziel	0.40	0.42
Starachowice	1.37	1.36
Ursus	0.73	0.75
Zieleniewski	11.—	
Borkowski	0.75, 0.78	
Spirytus	2.10	2.50
Dyskontowy	5.75	
Zarobkowy	4.10	4.05
Kijewski	0.17	0.18
Sila i Swiatlo	0.25, 0.28	
Czersk	0.28	
Gosławice	1.65	
Łazy	0.13	
Węgiel	68.—	64.—
Cegielski	8.25	
Modrzejów	2.65	2.90
Norblin	0.92	
Parowozy	0.22	0.25
Rudzi	1.06	1.03
Firley	0.35	
Wulkan	0.80	
Żegluga	0.12	
Zyrardów	10.00	
Haberbusch	6.50	
Ortwein	0.08	
Elektr. Dąbrow.	12 —	
Zawiercie	7.25	
Synd. Rolniczy	0.85	
Bank dyskontowy	5.75,	
Zw. sp. zarobk.	4.00	
Elektryczność	35.00	
Wars. Tow. fabr. cukru	1.95	2.—
Wars. Tow. kopalń węgla	44.25	

NOTOWANIE GIEŁD ZAGRANICZNYCH

Londyn, 17.7. (PAT). Zamknięcie giełdy. N.-York 4.86, 7/16—4.85, 13/16 Holandia 12.10, 5/8, Francja 198.75, Włochy 148.87, Niemcy 20.43, Szwajcaria 25.11, Hiszpanja 80.80, Danja 18.35, Szwecja 18.15, Norwegia 22.17, — Praga 164 3/16, Wiedeń 34.43, Belgia 200, Portugalia 2.53, Helsingfors 193.1/8, Warszawa 45.50.

Paryż, 17.7. (PAT). Zamknięcie giełdy Londyn 193.25, N.-York 39.58, Belgia 85.—, Hiszpanja 627.—, Włochy 134.25, Szwajcaria 766, Danja 1050, Holandia 1589, Norwegia 868, Szwecja 1081, Praga —, Rumunja 18.—.

20% ZNIŻKA 20% WYPRZEDAŻ POSEZONOWA materiałów letnich.



(ogólny widok fabryki).

GUSTAW MOLEND A i S. yn

Fabryki sukna i wyrobów kamgarnowych w Bielsku (Śląsk Cieszyński)

ROK ZAŁOŻENIA 1850.

635

**Skład fabryczny na Województwo Łódzkie
w Łodzi, ul. Piotrkowska 47,
I-sze piętro, front, telefon 15-56.**

Najwytworniejsze desenie. Najmodn. kolory. Najwyższe gatunki.

Kino „NOWOŚCI“

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Bożyszcze bywalców kinematografu

Barbara La Marr

w najlepszej swej kreacji p. t.:

„Dwa Strzały“

Nad program: Wybory Prezydenta Rzeczypospolitej

Ceny miejsc codziennie na wszystkie seanse

I m.—75 gr., II m.—60 gr., III m.—30 gr.

Kinematograf „OSWIATOWY“

Wodny Rynek

DLA DOROSŁYCH! Od 12 b. m. DLA DOROSŁYCH!

Pat i Patachon

w 10-aktowej komedii p. t. „Andrusy z Prateru“

DLA MŁODZIEŻY! DLA MŁODZIEŻY!

Europa mówi o tem

12 aktów podług arcydzieła Juliusza Vern'ego
p. t. „PODRÓŻ NAOKOŁO ŚWIATA“

Poszukuję posady biurowej.

Piszę również na maszynach różnych systemów.
Pracowałem w większych firmach łódzkich.
Oferty sub. „M. R.“ do adm. niniejszego pisma.

Hebrajskiego
i przedmiotów ju-
daistycznych udzie-
la nauczyciel szkół
prywatnych. Plac
Wolności 6, popr.
oficyna. 525

Dentystka Drażensztokowa
89 Piotrkowska 89
wznowiła przyjęcia od 9-11-13-7

GENERATOR

na 150 kw.

używany lub nowy kupię.

Oferty sub. „A. C.“ do admini-
stracji niniejszego pisma. 735



Pokój słoneczny
oddam.

Wiadomość: ul. Cegielniana 36,
m. 11 do godz. 12 ej rano.

1 lub 2 pokoje
umeblowane

połączone lub oddzielnie od za-
raz do wynajęcia.
Andrzeja 7, mieszk. 8. front

**Poszukiwane
1 duży lub 2 małe
pokoje z kuchnią**

wprost od gospodarza

za wysokie komorne.
Oferty sub. „I. D.“ do adm.
„Wiadomości Codziennych“.

Dr. med.
**Zygmunt
Datyner**

Choroby nerek, pę-
cherza i dróg mocz-
owych. Przyjmuje
od 1-2 i od 4-7 w.
Piramowicza 11.
(dawniej Olgińska) 59

Dr. med.
**IGNACY
MARGOLIS**

spec. choroby oczu
przyjmuje w lecz-
nicy „VITA“,
PIOTRKOWSKA 45
od 12-1.30 i 6-7.30
w niedz. od 11-12

Dr. med.
L. Prybulski

Zawadzka 1.
Telefon Nr. 25-38.
Choroby skórne
włosów, wenerycz-
ne i moczopłciowe
(leczenie światłem)
Lampa kwarцова
i promieniami
Roentgena.
Przyjmuje od 9-2
i od 5-8
Dla pań od 4-6
Oddzielna pocze-
kalnia.

Power, patefony
reperuje soli-
dnie i tanio war-
sztat reperacyjny
„TORPEDO“. Cen-
trala: Łódź, Pomor-
ska 39, oddział: Wiś-
niowa - Góra, willa
„Krenier“. Na
miejscu: cyklo-
drom, sprzedaż ro-
werów i części za-
pasowych. 710

Zamienię lokal przy ul. Cegielnianej na sklep z pokojem

przy ul. Piotrkowskiej od Andrzeja do Cegieln,
Oferty sub. „Zamiana“ do administracji „Wia-
domości Codziennych“. 728

LECZNICA „VITA“

lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych
przy ul. PIOTRKOWSKIEJ 45, tel. 47 44.

Przy lecznicy laboratorium bakteriologiczne
na miejscu, gabinet fizykajnej terapii. Lampa
kwarцова (górskie słońce). Lampa „ultra
słońce“, Solux, APARAT BERGONIEGO (od
tłuszczający). Elektryzacje, kąpiele świetlne,
Gabinet lekarsko osmetyczny. Poradnia dla
matek. Gabinet lekarsko dentyst.

Choroby wewnętrzne.

Dr. M. DAWIDOWICZ, spec. choroby płuc, od godz. 11-12
od 3.30 — 4.30, w niedzielę od 11-12.
Dr. J. ITELSON, spec. przemiana materji i choroby krwi
od godz. 3.30-4.30 codz., niedz. 1-2.
Dr. H. KRYSZEK, spec. choroby serca od godz. 5 — 7,
niedz. 11-12.
Dr. A. URYSOŃ, spec. choroby żołądka i kiszek od godz.
4.30-6.30, niedz. 1-2.

Choroby chirurgiczne.

Dr. M. DOBULEWICZ, od godz. 7-8.
Dr. M. KANTOR, od godz. 6-7 niedz. 10-11.
Dr. E. KUNIG, od godz. 3-4.

Choroby obłecie i akuszerja.

Dr. M. MACZEWSKI od godz. 12-1
Dr. A. POGORZELSKI od godz. 4-6
Dr. R. RAJTLER-KURJANSKA od 2.30-4
Dr. J. SZWAJECER, od 10.30-11.30 prócz
sobót i od 6-7 prócz czwartków

Choroby dzieci.

Dr. J. KAPLAŃSKI, od godz. 5-6 codz. wtorki, czwartki
i soboty od 12.30-1.30, niedz. 11-12.
Dr. Józef KON, od 3-4 codz. wtorki, piątki od 10.30 do
11.30, soboty od 11.30-12.30, niedz. 12-1.
Dr. MANDELSOWA od 4-5 codz. od 10.30-11.30 prócz
czwartków i piątków, niedz. 1-2

Choroby skórne, weneryczne i moczopłc.

Dr. E. EKKERT, od godz. 1.30-3.30.

Dr. W. ŁAGUNOWSKI od godz. 5-8, niedz. 12-1.

Choroby oczu.

Dr. I. MARGOLIS, od 12-1.30 i 6-7.30 niedz. 11-12.

Choroby nerwowe.

Dr. M. URBACH, od dodz. 1-2 i 7-8, niedz. 10-11.

Choroby gardła, nosa i uszu.

Dr. A. MAZUR, (wady głosu i wymowy, jakanie etc.) od
12-1, i od 4-6, niedz. od 10-11.

Dr. A. ŻEBROWSKI, od 9-10 i 7-8, niedz. 9-10.

Choroby zębów i jamy ustnej.

Lek.-Dent. L. GECOWOWA, od 5.30-8, niedz. 10.15-11.30

H. HALPERNOWA, od 3-5.30, niedz. 9-10.15.

„ Jakób ROTENBERG od 11.30-2, niez. 11.30-1

„ F. ROZENÓWNA, od 9-11.30, niedz. 1-2.

Laboratorium bakteriologiczno-chem. Dr. Żurkowski cały
dzień. Roentgen. Dżatarmja. Masaż leczniczy. Szczep-
ienie ochronne przeciw szkarlatynie. Operacje i opatrunki
Wizyty na mieście. Mostki, korony złote i zęby sztuczne.

Lecznica czynna od 9 rano do 8 wieczór.

W niedziele od 9 do 2 p.p.

Ukazał się świeży numer pisma tygodniowego „PRAWDA“

TREŚĆ NUMERU:

Misja prof. Kemmerera. Wickham Steed.
Ustawa konstytucyjna. Pełnomocnictwa.
Reorganizacja. Przyczyna katastrofy ekono-
micznej Polski. Ideologia Polski. Zagad-
nienie czasu pracy. Stabilizacja złotego.
Szkolnictwo powszechne w Polsce. Biało-
ruskie nastroje. Runek pieniężny i giełda.
Tyranja mody. Koniec świata. Cud pod
świadomości. Głosy prasy.

Za 30 złotych
w ciągu jednego
miesiąca nauczam
gruntownie kroju i
szycia. Nauczam
także bieliźniarstwa
Aleja 1 Maja 41 m.17

Wiśniowa - Góra
Kraszew. Ruty-
nowany pedagog u-
dziela lekcji. Zakres
gimnazjalny. Zgło-
szenia: Willa Zyl-
berblata, sklep Wiś-
niowa. 729

Wiśniowa - Góra
Kraszew. Hebrajskiego udzie-
la dyplomowany na-
uczyciel szkół pry-
watnych, Perelberg
Wiśniowa-Góra wil-
la Dyznara. 643

Wiśniowa-Góra.

Do kompletu freblowskiego
pod kierownictwem wykwalifi-
kowanej freblanki przyjmuje
się dzieci w wieku 3 — 6 lat.
Wiad.: Wiśniowa-Góra, Willa Reszka
(obok „Tozu“), Mleczarnia Wiedeńska.
Zapisy przyjmuje się codz. od 4-6 w.

**Wzorowe paryskie
Paski-Gorsety**
Andrzeja 7, mieszk. 8, front.

BRYLANTY

ZŁOTO, SREBRO,
zęby sztuczne nawet połamane
bizuterję

kupuje i pełną wartość płaci J. FIJAŁKO, Piotrkowska 7, tel. 31-46

Kwity lombardowe

Lecznica lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko-dentystyczny Zgierska 17, tel. 16-33.

Dr. Rakowski	Choroby nosa, gardła, uszu.	10-11, 2-3 6.30-7.30.
Dr. Rożaner	Choroby skórne i weneryczne.	10-11, 1-2.
Dr. Goldszajn-Pelak	Choroby oczu.	1-2, 7-8.
Dr. Justman	Choroby nerwowe.	12-1, 7-8.
Dr. Rozencwaig	Choroby dzieci.	10-12, 30, 4-5.
Dr. Papierny	Choroby kobiece i akuszerskie.	11.30-1 5-6.
Dr. Kantor	Choroby chirurg.	3-4 niedz. 1-2.
Dr. Wajnberg	Choroby wewn., serca i płuc.	11-1, 5.30-7.
Dr. Stupel	Roentgenolog.	10-12, 4-6.
Lek. dent. L. Prusak	Lekarz-dentysta.	10-2.
Lek. dent. N. Rozes	Lekarz-dentysta.	4-7.

Lecz. zębów, jamy ustnej, korony, mosty i t. d.
Przy lecznicy **instytut roentgenologiczny**.
— utworzono
Leczenie chorób skórnych (FAWUS) za pomocą promieni Roentgena, naświetleniem i prześwietleniem lampą kwarcową, dżatermą, elektryzacją. —: WSZELKIE ANALIZY.
Kurs dla jakających się.
Szczepienia przeciwko szkarlatynie od 4-5 pp.
LECNICA OTWARTA RÓWNIEŻ W NIEDZIELĘ.
WIZYTY NA MIEŚCIE.

LECZNICA lekarzy specjalistów i gabinet dentyst. ul. Piotrkowska 62. Tel. 31-53.

Choroby dzieci	Dr. St. Gutentag L. Familier	Od 10-11 i od 6-7 12-1 „ 4-7
Choroby wewnętrzne	Dr. B. Robinson M. Wolfson A. Tenenbaum	Od 10-11 i od 7-8 12-2 „ 4-6
Choroby chirurgiczne	Dr. Fokszański I. Szreiber	Od 1.30-2.30 4-5
Choroby kobiece i akuszerja	Dr. D. Alterman M. Feldman Ch. Zeldowicz- Klaczowska G. Zand-Tenen- baumowa	Od 11-1 5.30-7.30 3-5 niedz., Wto- rek, Czwartek, Sob. Od 3-5 niedziela, pon., środa, piątek
Choroby nerwowe	Dr. M. Maślanka	Od 1-2.30
Choroby skórne weneryczne, moczopłciowe	Dr. P. Braun J. Sołowiejczyk	Od 12-3 5-8
Choroby oczu	Dr. I. Stupay S. Holenderska	Od 1-2 6-8 w niedz. 12-2
Choroby uszu gardła nosa	Dr. M. Klaczko Bol. Kon	Od 11-1 i od 7-8 3-5
Choroby zębów i jamy ustnej	Lek. dent. S. Szewes M. Reznikowa B. Czudnowska N. Kacembogen	Od 9-11 i od 8-9 11-2 „ 2-5 5-8

Lecznica czynna od 9 rano do 9 wiecz.
Wykonywa się operacje, NAŚWIETLANIA LAMPĄ KWARCOWĄ, elektryczne i analizy.
Zęby sztuczne, korony, mostki złote platynowe i t. d.
Wizyty w mieście. Dyżury nocne. Pomoc akuszerska.

Czyś zaabonował już
Wiadomości Codzienne?



Przewóz Mebli
w mieście i za miastem
w specjalnie wygodnych wagonach (mniejszych i większych)
po cenach konkurencyjnych.

Twoje mieszkanie
to twoja twierdza.



OSZCZĘDNOŚĆ
to pierwszy krok do bogactwa
Jeśli chcesz mieć trwałe i eleganckie

MEBLE

na bardzo dogodnych warunkach, a
zarazem zaoszczędzić sobie 50 proc.
wydatków, kup meble
— tylko w solidnej firmie —
MARKOWICZ i NASIELSKI
6 PIOTRKOWSKA 6 w podw. tel. 49 71
Długotrwałe kredyty.
Długoletnia gwarancja.

Na dogodnych warunkach!



poleca łóżka metalowe, wózki spacerowe, materace wyscielane, materace druciane oraz materace do meblowych łóżek podług miary „Patent”, umywalki, rowery angielskie i francuskie oraz części rowerowe kupuje się najtaniej i na najdogodniejszych warunkach w fabrycznym składzie

„DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 73, w podwórzu



Ratujcie zdrowie!

Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że
75% chorób powstaje z powodu obstrukcji.
Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych
chorób, zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materii.
Szyjne od 45 lat w całym świecie

ZIOŁA z GÓR HARCU D-ra LAUERA

jak to stwierdził prof. Berliński, uniwersytetu Dr. v. Leyden, Dr. Martin, Dr. Hochfloetter i wielu innych wybitnych lekarzy są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka usuwają obstrukcję (zatwardzenie) są niezastąpionym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcje organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

ZIOŁA z GÓR HARCU D-ra LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

ZIOŁA z GÓR HARCU D-ra LAUERA zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złotymi medalami w Badeniu, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach. Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.

Cena pudełka zł. 1.50. podwójne pudełko zł. 2.50.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

UWAGA: Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

Reprezentant na Polskę: Józef Grossman, Warszawa, Chmielna 16 49.

Poszukiwani są

chłopcy

Zgłosić się od godz. 10 do 11 przed południem
do p. Bronisława Andrzejewskiego przy ul.
Aleja I Maja 11, m. 16. 750

Kupię pianino tyl-
ko marki „Szre-
dera”. Oferty sub-
„2000” do admini-
stracji „Wiadomości
Codz.” Zawadzka 7

Maszynę do pisa-
nia w dobrym
stanie kupię oka-
zyjnie. Wiadomości
tel. 41-28.

PAMIĘTAJ

że najtaniej i najdogodniej kupić możesz

MEBLE

— tylko w firmie —

„NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO”

dawniej Piotrkowska 9

— OBECNIE —

Górny Rynek przy ul. Rzgowskiej 2,
telefon 43-08

Bardzo

Imponującymi

Rozpowszechnionymi

Utensyljami

Mieszkaniowymi

są światowej sławy francuskie

ELEKTRYCZNE APARATY

do odkurzania

i froterki-drutarki

„BIRUM”

Biuro sprzedaży

Łódź, Piotrkowska 70.

Świeży transport rowerowych gum

NADSZEDŁ.

Automobi-
lowe opony „MICHELIN” i „DUNLOP”

wszelkie wymiary stale na składzie

MASYWY do CIĘŻAROWYCH AUT

— Pierwsze —
źródło zakupu „BERSON” NARUTOWICZA 16
— Telefon 28-30. —

ZAKŁAD FRYZJERSKI

Piotrkowska 17 (w podwórzu).

Salon damski:

Strzyżenie Pań . . . 0.80 gr.

Ondulacja . . . 1.— zł.

Mycie głowy wraz

elektrycznym su-

szaniem włosów . 1.50 zł.

Elektryczny masaż twarzy 0.50 gr.

Manicure 0.70 gr.

Salon męski:

Golenie z wodą kol. 0.30 gr.

Strzyżenie . . . 0.70 „

Strzyżenie chłopców

maszynką . . . 0.40 „

Mycie głowy . . . 0.50 „

Farbowanie, czesanie, tlenienie etc.

Dla Pań specjalne kabiny!

Kupię

dobrze prosperujący dom

w Berlinie

za sumę do dolarów 10.000.

Oferty sub. „Czysta hipoteka” proszę skła-
dać do administracji „Wiad. Codz.” 657

Dr. med. D. ALTERMAN

akuszer-ginekolog

ZAWADZKA 21, TEL. 37-09

przyjmuje od 5-7.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE 8 gr. za wiersz milimetrowy, jednolamowy (na stronie 10 lamów), w tek-
ście 40 gr. (strona 4 lamy). NADESŁANE: nekrologi 30 gr. ZAMIEJSCOWE: o 50 proc.
drożej, a ZAGRANICZNE: o 100. DROBNE: 10 groszy. Poszukiwanie pracy 5 groszy.

Prenumerata: w Łodzi 4 zł 20 gr. miesięcznie, zamiejscowa 5 zł.
20 gr. miesięcznie, zagranicą 7 zł 20 gr. Odno-
szenie do domów 30 gr. miesięcznie.

Za wydawnictwo: redaktor odpowiedzialny S. GULDER.

Czcionkami wydawnictwa „Wiadomości Codzienne”

Odbito w tłoczni B-ci A. i I. Holcman, Zawadzka № 7